Nr. 285 (1074)

WARSZAWA, NIEDZIELA 19 PAŹDZIERNIKA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

SEKRETARIAT RED. NACZ. . . 8.85-00

SEKRETARZ REDAKCJI . . . 8.85-01

ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04

DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-03

DRUKARNIA 8.79-61

Delegat W. Brytanii w ONZ
WZYWA DO WSPÓŁPRACY z ZSRR
Nieoczekiwane wystąpienie Mac Neila w Toronto

Wojna jest niemożliwa oświadczył gen. Eisenhower

TORONTO (SAP). Przewodniczący brytyjskiej delegacji do ONZ — Hector Mac Neil, przemawiając w „Empire Club" w Toronto oświadczył, że Zw. Radziecki pragnie utrzymania pokoju i że wszystkie inne mocarstwa ,mimo różnic ideologicznych, powinny współdziałać ze Zw. Radzieckim i z państwami słowiańskimi na terenie ONZ.

Jakkolwek tyle mówiono o nieudolności ONZ, Mac Neil jest głęboko przekonany o jej skuteczności, jako promotora pokoju światowego.

Następnie Mac Neil oświadczył, że należy ostrożnie rozpatrywać perspektywy historyczne, w jakich żyjemy. Wprawdzie w ciągu jednej generacji załamały się imperia: Turcja, Japonia, Włochy i Niemcy, a wielu sądzi, że kolej teraz na piąte, jednak mylą się. Naród brytyjski jest dobrej myśli i pełen odwagi. Zajdą na pewno duże zmiany, lecz jeśli nawet Imperium zniknie, to na jego miejsce powstanie jeszcze potężniejsza Wspólnota Narodów.

OSWIADCZENIE EISENHOWERA

WASZYNGTON (SAP) Szef sztabu generalnego armii amerykańskiej, gen. Eisenhower, oświadczył: „Żadne wielkie mocarstwo nie jest dzisiaj w stanie prowadzić wojny, nie będzie więc wywoływać wojny".

W dalszym toku swej mowy Eisenhower powiedział, że chociaż ONZ dotąd niewiele jeszcze osiągnęła, ale ma przed sobą duże możliwości.

Plenum KCZZ 6, 7 i 8 listopada

W dniach 6, 7 i 8 listopada obradodać będzie w Warszawie rozszerzone plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Potępienie polityki Trumana
oraz wezwanie socjalistów całego świata
do walki o pokój
uchwaliła włoska partia socjalistyczna

RZYM (SAP). Po trzydniowych obradach Centralny Komitet Wykonawczy włoskiej partii socjalistycznej wydał komunikat, który stwierdza, że włoska polityka zagraniczna powinna stać się samodzielna i oparta wyłącznie na interesach społeczeństwa i narodu.

Włoska partia socjalistyczna zapowiada, że będzie usilnie domagać się wspólnego działania socjalistów całego świata przeciw niebezpieczeństwu wojny i przeciw poddawaniu się polityce opartej na planach imperialistycznych.

W komunikacie potępia się politykę prez. Trumana i stwierdza się, że plan Marshalla znalazł się w stanie kryzysu zanim jeszcze został sformułowany.

Włoska partia socjalistyczna oświadcza, że utworzenie Biura Informacyjnego 9-ciu partii komunistycznych w niczym nie zmienia stosunków między włoską partią socjalistyczną a komunistyczną, które kontynuować będę nadal swą współpracę, opartą na umowie o jedności działania. Centralny Komitet Wykonawczy partii zgadza się z potępieniem grupy rozłamowców Saragata, ogłoszonym po posiedzeniu przedstawicieli partii komunistycznych w Polsce.

W związku z zagadnieniami polityki wewnętrznej podkreśla się wyraźną ewolucję partii chrześcijańsko-demokratycznej w kierunku reakcyjnym oraz potępia się energicznie „ton świętej wojny", jakim odznaczają się przemówienia wielu wysokich urzędników kościelnych oraz przedstawicieli rządu.

W zakończeniu komunikatu Włoska Partia Socjalistyczna wzywa wszelkie demokratyczne partie i ugrupowania polityczne do wspólnej walki z faszyzmem przeciw nędzy i bezrobociu, przeciw drożyźnie, przeciw wojnie i w obronie pokoju światowego, niezależności narodowej i neutralności włoskiej.

Parlamentarzyści brytyjscy u Prezydenta i wice-premiera

Dn. 17 bm. bawiący od trzech dni w Polsce parlamentarzyści brytyjscy zostali przyjęci na specjalnej audiencji przez Prezydenta R. P. oraz przez wicepremiera tow. W. Gomułkę.

W godzinach popołudniowych goście brytyjscy złożyli wizytę charge d'affaires W. Brytanii p. Broad, a wieczorem tegoż dnia obecni byli na koncercie szopenowskim w Romie.

Dn. 18 bm. parlamentarzyści brytyjscy udadzą się do Spały, gdzie zwiedzą ośrodek wczasów pracowniczych KCZZ, a następnie do Katowic i Wrocławia, celem zwiedzenia odbudowanego przemysłu Górnego i Dolnego Śląska.

Dn. 20 bm. delegacja wyjedzie specjalnym samolotem z Wrocławia do Londynu, gdzie następnego dnia tj. 21 bm. weźmie udział w otwarciu sesji jesiennej parlamentu brytyjskiego.

Pojutrze specjalny dodatek
„ROBOTNIKA"

Wykład inauguracyjny
tow. Juliana Hochfelda

wygłoszony na otwarciu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Łodzi p. t.

„O ideowe oblicze naszej Partii"

Ta śmierć
była zwiastunem
Polski Ludowej





W piątą rocznicę męczeńskiej śmierci 50 więźniów Pawiaka powieszonych w dniu 16 października 1942 r. przez hitlerowców — odbyła się na Placu Teatralnym w Warszawie wielka manifestacja, która wywarła wielkie wrażenie na zgromadzone wielotysięczne tłumy. (SAP)

Ogólna produkcja przemysłu polskiego przekroczyła poziom przedwojenny
Wskaźnik ogólny w czerwcu — 102,8

W czerwcu rb. wskaźnik ogólny polskiej produkcji przemysłowej — obliczany przez Instytut Gospodarstwa Narodowego — po raz pierwszy po wojnie, przekroczył poziom z roku 1938 i wyniósł 102,8. Oznacza to, że ogólna produkcja przemysłu polskiego przekroczyła poziom przedwojenny.

Przedstawiciel PAP zwrócił się do prezesa Instytutu Gospodarstwa Narodowego J. Rudzińskiego z prośbą o scharakteryzowanie tego znamiennego wskaźnika.

Wskaźnik jest obliczony na podstawie porównania produkcji bieżącej z produkcją 1938 r.

Obok wskaźnika ogólnego, Instytut oblicza wskaźniki produkcji dóbr inwestycyjnych, konsumcyjnych i energetycznych oraz wskaźniki 13 ważniejszych przemysłów.

Jak wykazuje wskaźnik, ogólna produkcja przemysłowa wzrasta w Polsce stale — w styczniu 1946 r. wynosił ogólny wskaźnik produkcji 68,2, w czerwcu wzrósł do 80,8, w grudniu — do 93,2, a w połowie bież. roku osiągnął poziom 102,8.

Wskaźnik produkcji energetycznej — dzięki wysokiemu wydobyciu węgla i zwiększonej produkcji prądu elektrycznego — osiągnął poziom przedwojenny znacznie wcześniej, bo w początkach 1946 r.; wskaźnik produkcji inwestycyjnej przekroczył 100 w maju br. Wskaźnik dóbr konsumcyjnych miał najwyższy poziom w kwietniu rb. — 83,2.

Do przemysłów o najwyższym wskaźniku należą: metalowy (w czerwcu rb. — 209,9), elektrownie (159,0; w grudniu 1946 — w związku z sezonowym większym zużyciem prądu — elektrownie osiągnęły poziom wskaźnika 182,7); dalej idzie przemysł chemiczny (138,8) i górniczy (126,3). Przemysły: hutniczy, papierniczy, włókienniczy i elektrotechniczny miały w czerwcu wskaźniki — 98,0, 96,7, 94,8 i 88,6. Najniższy — w związku z wojennym zniszczeniem pogłowia zwierzęcego i wynikającym stąd brakiem surowców — był wskaźnik przemysłu skórzanego — 20,9.

K. Małcużyński pisze z Paryża

STAŁY KORESPONDENT ZACHODNIO - EUROPEJSKI „ROBOTNIKA", KAROL MAŁCUŻYŃSKI, PO PRZERWIE WAKACYJNEJ POWRÓCIŁ DO PARYŻA.

JUTRO ZAMIEŚCIMY JEGO PIERWSZĄ KORESPONDENCJĘ, NADESŁANĄ SAMOLOTEM, O STRAJKU W PARYŻU.

Pokój narzucony przez Amerykę
byłby złym naśladownictwem błędów przeszłości
Min. Modzelewski
o projekcie „małego zgromadzenia"

N. JORK (PAP). Podczas czwartkowej debaty w Komisji Politycznej nad propozycją USA w sprawie powołania „tymczasowego komitetu" — organu Generalnego Zgromadzenia równoległego do Rady Bezpieczeństwa i mającego zbliżony zakres uprawnień — minister spraw zagranicznych tow. Modzelewski wystąpił z krytyką prawną i polityczną tej propozycji.

Stwierdził on, że Polska nie może zgodzić się na tę propozycję, gdyż jest ona zarówno pogwałceniem litery i ducha Karty Narodów Zjednoczonych, jak i z przyczyn politycznych nie może prowadzić do usprawnienia prac ONZ.

W pierwszej części swego przemówienia min. Modzelewski poddał dokładnej analizie prawnej propozycję USA i stwierdził co następuje:

1 Proponowany komitet, który miałby funkcjonować w permanencji do następnego Generalnego Zgromadzenia, mógłby być albo organem Generalnego Zgromadzenia, albo jego dokładną kopią;

2 Proponowany zakres działania i uprawnienia tymczasowego komitetu kolidują z uprawnieniami Rady Bezpieczeństwa, przewidzianymi przez Kartę i naruszają jej prawa;

3 Pewien zakres działania nowego komitetu, tj. danie mu uprawnień do prowadzenia badań i studiów, koliduje z zakresem prac sekretariatu Narodów Zjednoczonych;

4 Propozycja USA wyznacza komitetowi tymczasowemu uprawnienia tak ogólne, że jest to równoznaczne z wyposażeniem go w nieograniczone pełnomocnictwa.

JEDNOMYŚLNOŚĆ MOCARSTW BAZĄ ONZ

W drugiej części swego przemówienia tow. min. Modzelewski podkreślił, że według opinii polskiej samo założenie propozycji jest fałszywe, gdyż delegat USA zmierza rzekomo do naprawienia obecnej sytuacji w ONZ i przywrócenia zaufania świata do ONZ przez zmianę procedury tej organizacji.

„Jasne jest — powiedział m. in. min. Modzelewski — że nie zmiany proceduralne są potrzebne dla rozwiązania podstawowych problemów, stojących przed Narodami Zjednoczonymi. Problemem podstawowym, stojącym przed Narodami Zjednoczonymi, jest — zdaniem Polski — zachowanie jedności między wielkimi mocarstwami, z czego zdawano sobie sprawę w czasie ostatniej wojny, kiedy w szeregu deklaracji międzyalianckich w Waszyngtonie, Moskwie, Teheranie i Jałcie mocarstwa wielokrotnie to podkreślały. Polska uważa, że jednomyślność mocarstw jest jedyną bazą pokoju i bezpieczeństwa światowego, jest równocześnie podstawą istnienia Narodów Zjednocz. i niezbędnym warunkiem ich powodzenia. Tymczasem propozycja USA jest całkowicie sprzeczna z tą zasadą i pozostaje w sprzeczności z zadaniami podstawowego organu ONZ — Rady Bezpieczeństwa".

Stwierdzając następnie, że zasada jednomyślności mocarstw zrodziła się z długich doświadczeń i z poczucia realizmu przywódców państw zwycięskich w okresie powstawania ONZ, min. Modzelewski zwrócił uwagę na fakt, że zasada ta została przyjęta po to, aby uniknąć mechanicznego rozwiązywania problemów światowych i zmusić wielkie mocarstwa do szukania kompromisowych rozwiązań. Przeciwnikiem jej mogą być jedynie ci, którzy pragną narzucenia swej koncepcji świata innym i zmierzają do osiągnięcia mechanicznego rozwiązania.

SUWERENNE PRAWA CZŁONKÓW ONZ

MIN. MODZELEWSKI podkreślił niebezpieczeństwo używania zwykłej techniki parlamentarnej w instytucjach międzynarodowych typu ONZ, gdzie poszczególni członkowie mają prawa suwerenne, które muszą być brane pod uwagę przez innych członków Organizacji.

„Mieliśmy w dziejach smutne przykłady Pax Romana, czy Pax Britannica i źle byłoby, gdybyśmy powtarzali owe doświadczenia w formie Pax Americana w chwili, kiedy światu potrzebny jest pokój Narodów Zjednoczonych" — oświadczył delegat polski.

Przechodząc do oświadczeń delegata USA Dullesa, narzekającego na „nieosiągnięcie porozumienia między mocarstwami", min. Modzelewski stwierdził, że nie trudno zadać w związku z tym szereg pytań, na które odpowiedź jest jasna. Oto te pytania: kto występuje przeciw zasadzie jednomyślności mocarstw? Kto stwarza na terenie ONZ sytuacje, zaostrzające stosunki między mocarstwami i niszczy atmosferę pokojowej współpracy? Kto pomija w swej polityce organy ONZ, jak np. Europejska Komisja Ekonomiczna?

Zwracając dalej uwagę na pośpiech USA w stawianiu omawianej propozycji oraz na określanie jej przez Dullesa jako eksperyment, minister wyraził pogląd, że ani pośpiech nie wydaje się usprawiedliwiony w Organizacji, którą stwarzano przez szereg lat która istnieje dopiero półtora roku, ani też nie wydaje się bezpieczne przeprowadzenie w ONZ eksperymentów, w których mogą być zaangażowane losy milionów ludzi.

„18 miesięcy istnienia ONZ — oświadczył minister — nie może usprawiedliwiać zasadniczych zmian Organizacji. Pośpiech może spowodować sytuację nie do naprawienia i ONZ nie wolno brać na siebie tak wielkiego ryzyka".

NA ZAKOŃCZENIE min. Modzelewski podkreślił, że propozycja USA może mieć niebezpieczne następstwa nie tylko dla Narodów Zjednoczonych, ale i dla pokoju światowego oraz stwierdził, że narody świata z narodem amerykańskim włącznie nie pragną żadnego nowego konfliktu, lecz pragną utrzymania pokoju.

Budżet państwa na rok 1948

Na posiedzeniu w dniu 17 października 1947 r. Rada Ministrów przyjęła wniesiony przez ministra skarbu projekt ustawy o budżecie Państwa na rok 1948.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

GODZINY PRZYJĘĆ INTERESANTÓW

Redaktor naczelny	9 — 10
Sekretarz redakcji	12 — 14
Sekretariat redakcji	10 — 20
Kier. działu miejskiego	15 — 19
Kier. działu krajowego	13 — 15
Kier. działu partyjnego	15 — 18

Sprawy innych działów załatwia sekretariat redakcji

Warszawa, 18 października

Młodzież miejska i wiejska

UMOWA o współpracy między Organizacją Młodzieży TUR, Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici“ i Związkiem Walki Młodych, której obszerne streszczenie podajemy dziś na str. 3, ma znaczenie polityczne, moralne i kulturalne.

POLITYCZNIE doniosły jest fakt, że „Wici“, — organizacja, która długo wahała się przed obraniem właściwej drogi, — przyłączyły się do istniejącego już jednolitego frontu młodzieżowych organizacji robotniczych i stanęły tym samym zdecydowanie i bez zastrzeżeń w obozie demokratycznym. Współpraca tych trzech największych w Polsce organizacji młodzieżowych obejmie swym zasięgiem prawie całą młodzież miast i wsi, mobilizując ją — każda organizacja na swój sposób — do walki o wspólne hasła.

MORALNE znaczenie umowy polega na tym, że wbrew różnym tradycjom i przesądom o rzekomym prymacie miast nad wsią, organizacje młodzieży robotniczej i chłopskiej współpracować będą jako równe z równymi, jako współrzędne i samodzielne zespoły.

Z punktu widzenia KULTURALNEGO podkreślić należy, że wymiana doświadczeń, zainteresowań, poglądów i tradycji między młodzieżą miejską i wiejską na pewno wyjdzie na dobre zarówno obu organizacjom młodzieży robotniczej, jak i „Wiciom“.

Harmonijna współpraca wszystkich trzech organizacji młodzieżowych, — a wierzymy, że współpraca ta będzie harmonijna, — ułatwi działalność ideologiczną i organizacyjną OM TUR, „Wici“ i ZWM.

Od wiosny do jesieni

UMOWA reparacyjna, zawarta przez 4 wielkie mocarstwa okupujące Niemcy na wiosnę 1946 roku, przewidywała demontaż 1.638 przedsiębiorstw przemysłowych. Na jesieni 1947 roku władze okupacyjne USA i W. Brytanii — bez porozumienia ze Związkiem Radzieckim i Francją — ogłosiły wykaz niemieckich zakładów, podlegających demontażowi. Wykaz jesienny zawiera tylko 682 pozycje, czyli 42 procent liczby wiosennej. Rzecz charakterystyczna, że spośród tych 682 zakładów 80 procent znajduje się w strefie brytyjskiej Niemiec, a tylko 20 procent w strefie amerykańskiej.

Jednocześnie ogłoszono, że produkcja przemysłu ciężkiego i przemysłu chemicznego w Niemczech ma osiągnąć w strefach amerykańskiej i brytyjskiej 95 procent produkcji z 1936 r.

Autorzy tego nowego planu demontażu (a właściwie nie demontażu, lecz utrzymania) niemieckich zakładów przemysłowych widocznie zastosowali się do hasła Bevina: „Karty na stół!“— i szczerze ogłosili swe zamiary. Możemy im za tę szczerość podziękować. Ale od chwili ogłoszenia tych liczb żaden obrońca polityki imperialistów amerykańskich ani żaden zwolennik min. Bevina nie będą mogli zaprzeczyć — tak jak to teraz często się zdarza, — że stawiają na odbudowę przemysłu niemieckiego. Karty, jeszcze ukryte i starannie ukrywane na wiosnę ubiegłego roku, teraz leżą na stole. Każdy je widzi i potrafi wyciągnąć odpowiednie wnioski. A nikt nie jest tak czuły na niebezpieczeństwo niemieckie, jak my.

Proces katów getta łódzkiego

Dn. 17 bm. rozpoczęła się w Łodzi rozprawa przeciwko zastępcy i pomocnikowi kata getta łódzkiego Biebowa, Erichowi Czarnulli i Franzowi Seifertowi.

Erich Czarnulla, kupiec, był od 1941 do 1944 r. wyższym funkcjonariuszem przestępczej instytucji niemieckiej t. zw. ghettoverwaltung w Łodzi, której zadaniem było wyniszczenie ludności żydowskiej zamieszkałej w t. zw. Warthegau. Czarnulla w końcu 1943 r. mianowany został zastępcą skazanego niedawno na karę śmierci Hansa Biebowa. Akt oskarżenia zarzuca Czarnulli zabójstwo szeregu osób oraz udział w likwidacji gett żydowskich na terenie Warthegau.

Drugiemu oskarżonemu Franzowi Seifertowi, członkowi SDAP od 1933 r. poza działalnością w ghettoverwaltung, akt oskarżenia zarzuca, iż kierował obozem pracy w Dąbrowie, którego zadaniem było sortowanie rzeczy przywiezionych z obozu straceń w Chełmnie.

Rząd Ramadiera uchwalił MOBILIZACJĘ ROBOTNIKÓW TRANSPORTOWYCH

Zapowiedź barykad na ulicach Paryża

PARYŻ (PAP). Strajk pracowników komunikacji miejskiej w Paryżu trwa w dalszym ciągu.

Mimo triumfalnych zapowiedzi dzienników reakcyjnych i oficjalnego komunikatu rządowego, łamistrajkom nie udało się uruchomić ani jednej linii kolei podziemnej.

W piątek rano kursowało jedynie 20 autobusów na 1000. Obok kierowcy i przy wejściu do autobusu pełniła straż policja w hełmach i z karabinami. W godzinach popołudniowych kierowcy autobusów porzucili pracę wobec nieprzychylnego nastawienia ludności. Uruchomienie metra, nawet w ograniczonych rozmiarach, okazało się niemożliwe z powodu braku specjalistów elektrotechników.

Zarządzona przez władze mobilizacja elektrotechników nie dała żadnych rezultatów.

MOBILIZACJA ROBOTNIKÓW

PARYŻ (PAP) Na posiedzeniu, które trwało prawie do rana, rząd Ramadier postanowił „zmobilizować“ robotników transportowych, aby móc uruchomić metro paryskie. Mobilizacja cywilna robotników ma być przeprowadzona na podstawie ustawy przedwojennej, przewidującej surowe kary za „nieposłuszeństwo“ robotników. Wydaje się wątpliwe, czy rząd Ramadier wykona swą uchwałę. Według niepotwierdzonych wiadomości, które ukazały się w piątkowej prasie francuskiej, komitet strajkowy postanowił wznieść barykady w całym mieście, celem uniemożliwienia ruchu autobusów i samochodów ciężarowych, uruchomionych przez rząd.

KOMUNIKAT KOMITETU STRAJKOWEGO

PARYŻ (PAP) Centralny komitet strajkowy pracowników metra w Paryżu opublikował komunikat, w którym stwierdza, że premier Ramadier, odmawiając pertraktacji z tym komitetem, który reprezentuje przeszło 33 tysiące pracowników na ogólną liczbę 34 tysięcy, prowadził manewr polityczny, mając na względzie interesy reakcji oraz problematyczne widoki pomocy amerykańskiej. Komitet gotów jest nadal do pertraktowania z premierem i ministrem transportu, by znaleźć wreszcie drogę do porozumienia dla dobra ludności Paryża.

Prezydent R. P. powołał Naczelną Radę Odbudowy Warszawy

Prezydent R. P. zgodnie z ustawą z dnia 3.7 1947 r. powołał Naczelną Radę Odbudowy m. st. Warszawy w składzie 30 osób. Pierwsze posiedzenie nowopowołanej Rady odbędzie się we wtorek dnia 21 bm.

Szarwarkowa praca chłopów usuwa szkody wojenne

Okupant pozostawił nam w spuściźnie nienaprawiane przez 6 lat melioracje, zaniedbaną wieś, wykopane na polach rowy strzeleckie i przeciwczołgowe. Naprawy szkód wojennych wymagają wkładu kilku miliardów złotych, a bieżące naprawy melioracji około 900 milionów złotych rocznie. Na wykonanie wszystkich melioracji w kraju potrzebna jest suma 450 miliardów złotych.

Z inicjatywy ministra rolnictwa i reform rolnych Dąb-Kocioła, wyznaczone zostały dni pracy szarwarkowych dla chłopów w okresie wiosny i obecnie w okresie jesieni.

Do dnia 1 września wykonano robót na 340 milionów złotych. Niektóre wyróżnione w pracy szarwarkowej wsie, jak np. Cyprianki w powiecie Sochaczewskim otrzymały 1 milion złotych tytułem nagrody na elektryfikację.

Szybkie tempo dostaw zboża z ZSRR

Do dnia 16 bm. w ramach umowy polsko - radzieckiej przybyło do Polski ze Związku Radzieckiego 9.081 wagonów z 165.991 tonami zboża.

Jak wiadomo umowa przewidywała dostawę we wrześniu 100.000 ton oraz pozostałych 200 tys. ton do końca roku bież. Jak widać z dotychczasowego tempa, terminy dostaw zostaną poważnie skrócone.

Radiosłuchacze w USA dowiedzieli się prawdy o planie Marshalla z ust polskiego delegata

NOWY JORK (PAP). „Polska i państwa Europy wschodniej nie mogą zgodzić się na odbudowę Europy w ten sposób, by Niemcy odgrywały w niej dominującą rolę“ — oświadczył w transmitowanej na całe Stany Zjednoczone audycji radiowej prof. Stan. Rączkowski, doradca gospodarczy polskiej delegacji na Zgromadzenie ONZ.

Prof. Rączkowski wystąpił w zbiorowej audycji, poświęconej tzw. planowi Marshalla, wraz z panią Roosevelt oraz przedstawicielem Francji — Alphandem.

W sprawie stosunku krajów Europy środkowej i wschodniej co do planu Marshalla prof. Rączkowski oświadczył, że plan ten jest przeciwny interesom Europy, jako całości. Plan ten przewiduje jednostronne uwzględnienie odbudowy gospodarki niemieckiej, a Polska może się zgodzić wziąć udział jedynie w takim planie odbudowy, który by dawał pierwszeństwo odbudowie ofiarom agresji niemieckiej.

Przemysł papierniczy wykonał plan za wrzesień

Polski przemysł papierniczy we wrześniu br. w dalszym ciągu zwiększył swą produkcję, mimo że w wielu fabrykach celulozy sodowej prowadzone były generalne remonty maszyn i warników przed zbliżającym się okresem zimowym.

Według danych orientacyjnych Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego, we wrześniu br. celulozownie wykonały plan produkcyjny w 103,9 proc. Plan produkcji papieru wykonany został w 104,1 proc.

Względy konkurencji a nie rozbrojenie

Prasa niemiecka o demontażu fabryk

BERLIN (PAP). Prasa niemiecka poświęca swe artykuły wstępne deklaracji amerykańsko - brytyjskiej w sprawie demontażu zakładów przemysłowych. Dziennik „Berlin am Mittag“ zwraca uwagę, że po dokładnym zbadaniu ogłoszonej listy okazuje się, że autorzy jej kierowali się względami konkurencyjnymi, pragnąc usunąć z Niemiec zakłady, które by mogły konkurować z przemysłem amerykańskim i brytyjskim.

Organ niemieckich zw. zawodowych „Tribunne“ podkreśla, że lista zakładów przeznaczonych na demontaż, zawiera mało fabryk zbrojeniowych. Lista demontażowa — konkluduje dziennik — została opracowana w ten sposób, że niewątpliwą korzyść odniosą jedynie kapitaliści.

LONDYN (PAP). Premier północnej Nadrenii - Westfalii Arnold zwrócił się do przewodniczącego Rady Gospodarczej w Frankfurcie Koehlera z żądaniem natychmiastowego zwołania konferencji premierów krajów sfer anglosaskich, celem zajęcia stanowiska wobec ogłoszenia listy fabryk niemieckich, przeznaczonych do demontażu.

Jedna partia socjalistyczna w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Prezydium czeskiej partii socjal demokratycznej rozpatrywana była sprawa połączenia tej partii ze słowacką partią socjal - demokratyczną. W dniach 18 i 19 października odbędzie się w Bratysławie zjazd słowackiej partii socjal-demokratycznej, na którym powzięte zostaną ostateczne decyzje co do połączenia się tych dwóch stronnictw i utworzenia jednolitej, ogólno-państwowej partii socjal-demokratycznej w Czechosłowacji.

Współzawodnictwo rolników wynikiem konferencji aktywów PPS, PPR, SL

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się konferencja aktywów Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Robotniczej oraz Stronnictwa Ludowego. W konferencji brali udział minister Rolnictwa i Reform Rolnych, Dąb - Kocioł, wiceminister, tow. dr. Kowalewski oraz wiceminister tow. Tkaczow. Na zebraniu omówiono zagadnienie wzmożenia wysiłków partii demokratycznych w podniesieniu poziomu pracy ministerstwa.

Tow. dr. Kowalewski omówił sprawę współzawodnictwa w rolnictwie, podkreślając, że ideę współzawodnictwa pracy, przyjętą w przemyśle, można przeszczepić na grunt rolnictwa.

W związku z tym min. Dąb - Kocioł wezwał przedstawicieli poszczególnych resortów, jak: Funduszu Ziemi, Nieruchomości Ziemskich, Miernictwa — do opracowania konkretnych projektów dla zorganizowania współzawodnictwa w rolnictwie.

Domagamy się wydania współpracowników Foerstera

Dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce płk. Gumkowski wyjeżdża do Niemiec celem omówienia z władzami amerykańskimi sprawy wydania Polsce niemieckich zbrodniarzy wojennych, którzy byli bliskimi współpracownikami Gauleitera okręgu Gdańsk—Prusy Zachodnie — Foerstera oraz poczynienia odpowiednich kroków dla sprowadzenia ich do Polski, gdzie odpowiadaliby w jednym procesie ze swoim szefem Albertem Foersterem.

Płk. Gumkowski przeprowadzi również rozmowy z wojskowymi władzami USA w Niemczech na temat terminu zakończenia prac placówek Głównej Komisji na terenie strefy amerykańskiej.

WIEŚCI Z KRAJU

GROBY JEŃCÓW RADZIECKICH POD DĘBLINEM

Na terenie Polski bawi obecnie radziecka komisja do badania zbrodni niemieckich pod przewodnictwem prof. Kudriawcewa. Komisja ta działa obecnie na terenie Dęblina, gdzie natrafiono ostatnio na ślady masowych grobów jeńców radzieckich, pomordowanych przez hitlerowców. Liczbę zamordowanych ocenia się na około 70 tysięcy.

RUDA PABIANICKA PRZODUJE

Pierwsza dekada października upłynęła w przemyśle bawełnianym pod znakiem dalszej rywalizacji między największymi fabrykami tego przemysłu o pierwszeństwo w produkcji

Na pierwsze miejsce wysunęła się załoga państwowych zakładów przemysłu bawełnianego w Rudzie Pabianickiej (dawn. Horak), która plan produkcji wykonała w przędzalni średniej w 104,5 proc., w przędzalni odpadkowej w 112,4 proc. i w tkalni w 111 procentach.

MANIFESTACJA B. WIĘŹNIÓW GROSS-ROSEN

W dzień Zaduszny odbędzie się w Rogoźnie na Dolnym Śląsku, na terenie dawnego obozu w Gross-Rosen wielka manifestacja b. więźniów tego obozu.

FABRYKA WEDEL ZWIĘKSZA PRODUKCJĘ

Państwowa Fabryka „Wedel“ w Warszawie zamierza zwiększyć swą produkcję, a zwłaszcza produkcję cukierków miękkich (czekoladowe, oblewane, kremówki). Czynione są również próby w celu podniesienia jakości czekolady oraz wyprodukowania nowych gatunków.

„BATORY“ — REKORDZISTĄ

Stale rozwija się działalność Polskich Linii Żeglugowych. We wrześniu pływały pod polską banderą 33 polskie statki handlowe, o łącznym tonażu 161.511 ton. Przewiozły one 90.573 tony towarów, 14.281 worków poczty i 2.058 pasażerów.

Statki pasażerskie odbyły wiele rejsów dalekomorskich. Rekordzistą jest tu „Batory“, pływający na linii Gdynia —Nowy Jork. Na tej trasie tylko we wrześniu przejechał „Batory“ 8.700 mil morskich.

PORT ELBLĄSKI OŻYŁ

W porcie elbląskim dzięki otwarciu kanału warmińskiego, rozpoczął się w tych dniach ruch towarowy. Barki „Państwowej Żeglugi“ przywiozły do tego do niedawna martwego portu pierwsze ładunki towarów, z obszarów woj. olsztyńskiego. Wśród ładunków przeważa dotychczas cukier. Z Elbląga towary przewożone są statkami do magazynów w Gdańsku.

Dar Spółdzielni „Wiedza“

Zarząd Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza“ ofiarował odbudowującej się po wojnie **Bibliotece Centralnej Komisji Związków Zawodowych** 100 tomów książek ogólnej wartości zł. 30.000.

Węgiel dla spółdzielczości

Centralny Urząd Planowania przydzielił spółdzielczości węgiel w następujących ilościach: węgiel gruby — 10.000 ton, węgiel średni — 6.300 ton, miał węglowy — 12.000 ton oraz koks — 5.600 ton.

Weryfikacja filmowców

W związku z poruszaną w prasie sprawą „kollaboracjonistów“ prowadzona jest przez Zw. Realizatorów Filmowych akcja weryfikacyjna. Akcja ta ma być zakończona do dnia 31 października. Natychmiast po tej dacie dyrekcja „Filmu Polskiego“ wyciągnie pełne konsekwencje służbowe w stosunku do tych pracowników filmowych, którzy nie zostaną zweryfikowani.

Zmiany czasu w Europie

— Komitet koordynacyjny Międzysojuszniczej Komisji Kontroli przyjął zalecenie w sprawie zastosowania jednakowej zmiany czasu w całej Europie.

Zgodnie z tym zaleceniem — czas zimowy będzie zmieniony w trzecią sobotę kwietnia 1948 r., a letni w pierwszą sobotę października.

Stały wzrost obrotów handlowych Polski ze Związkiem Radzieckim

Dyrektor Departamentu Traktatów Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Minister Pełnomocny Henryk Różański udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP wywiadu na temat stosunków gospodarczych polsko - radzieckich.

— Stosunki handlowe z ZSRR — oświadczył Minister Różański — uregulowane są rocznymi umowami handlowymi oraz układami dodatkowymi, dotyczącymi głównie dostaw zboża ze Związku Radzieckiego do Polski. Stosunki te rozwijają się pomyślnie, czego najlepszym dowodem jest to, że obroty towarów, poczynając od 1945 r. wykazują stałą tendencję wzrostu i że umowy ze Związkiem Radzieckim są najbardziej skrupulatnie, regularnie i terminowo wykonywane przez obie strony. Umowy z lat poprzednich zostały wykonane prawie w 100 proc.

CO NAM DAŁA OSTATNIA UMOWA

Umowy w obrocie towarowym ze Zw. Radzieckim zapewniają nam w zakresie importu pokrycie zapotrzebowań przemysłu w podstawowe surowce, dając mu możliwości produkcyjne i ciągłość pracy. W szczególności pokrywamy dostawami ze Zw. Radzieckiego 66 proc. zapotrzebowań przemysłu włókienniczego w bawełnie, około 80 proc. zapotrzebowań tegoż przemysłu w surowcu lnianym. Poważną rolę odgrywają dostawy rudy i stopów dla przemysłu hutniczego oraz dostawy benzyny i paliw płynnych dla motoryzacji. Szczególne znaczenie mają dla nas dostawy wyjątkowo trudnych do zakupu w innych krajach surowców i towarów, jak grafit, azbest i różne chemikalia. Ważną pozycję stanowi zboże, przy czym dostawy te pozwoliły na przebrnięcie przez poważne trudności aprowizacyjne.

EKSPORT DO ZSRR

Jeśli chodzi o nasz eksport, to Związek Radziecki zakupuje u nas wyroby przemysłowe, w związku z czym obrót towarowy z nim daje nam wszystkie plusy obrotu uszlachetniającego. Eksportujemy do Związku Radzieckiego wyroby naszego przemysłu włókienniczego, jak to: tkaniny bawełniane, lniane, dekoracyjne, wyroby dziewiarskie, konfekcję, wyroby przemysłu szklanego i ceramicznego oraz przemysłu hutniczego i chemicznego, koks i węgiel.

EKSPORT NADWYŻEK

Obroty ze Związkiem Radzieckim mają szczególne znaczenie dla gospodarki narodowej, przede wszystkim dla tego, iż importujemy podstawowe surowce i materiały, których zakupy na innych rynkach napotykały na poważne trudności natury dewizowej i których posiadanie w chwili obecnej często przez kraje eksportujące jest wykorzystywane, jako instrument presji politycznej. Sprzedajemy zaś nadwyżki eksportowe, które w żadnej mierze nie odbijają się na konsumcji wewnętrznej. Fakt ten zasługuje na szczególne podkreślenie wobec gdzieniegdzie jeszcze pokutującego przeświadczenia, iż obroty ze Związkiem Radzieckim odbywają się kosztem konsumenta krajowego. Kłam temu zadaje chociażby fakt, iż na tkaniny bawełniane, eksportowane do Związku Radzieckiego, wykorzystuje się jedynie 7 proc. zakupywanej w ZSRR bawełny. Resztę zużywamy na produkcję tkanin dla potrzeb krajowych i na eksport do innych krajów, przy czym na rynku krajowym nie odczuwamy dziś braku tkanin.

180 MIL. DOLARÓW OBROTÓW

Obroty ze Związkiem Radzieckim zajmują pierwsze miejsce w całokształcie obrotów handlowych Polski, sięgając wysokości prawie 180 miln. dolarów po obu stronach w skali rocznej.

Nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim zachowają niewątpliwie swoje dominujące stanowisko, gdyż są one następstwem nie tylko politycznych i koniunkturalnych przesłanek, lecz wynikają z naturalnych, strukturalnych i ekonomicznych podstaw oraz geograficznych właściwości obu krajów.

Jestem przeświadczony, że globalna suma obrotów ze Związkiem Radzieckim poważnie wzrośnie, gdyż stoimy w przededniu zawarcia wieloletniej umowy handlowej, która znacznie rozszerzy nasz wzajemny obrót towarowy, Związek Radziecki bowiem — poza dostawami surowców — jest w stanie dostarczać nam również wielu urządzeń przemysłowych, niezbędnych dla wykonania naszych planów inwestycyjnych i odbudowy kraju.

PRZEGLĄD PRASY

UMOWA ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH

„Głos Ludu" drukuje wypowiedzi trzech przywódców organizacji młodzieżowych, które zawarły ze sobą umowę o współpracy.

Przewodniczący KC OM TUR tow. L. Motyka oświadcza m. in.:

Podpisanie umowy OM TUR — Wici — ZWM, posiada niewątpliwie olbrzymie znaczenie dla przezwyciężenia reakcji wśród młodzieży.

Elementy, zwalczające koncepcję demokracji ludowej działają przede wszystkim przez chwyty emocjonalne, na które najbardziej wrażliwa jest młodzież. Istniejące różnice pomiędzy młodzieżowymi organizacjami starano się wykorzystać do poklócenia tych organizacji, co w konsekwencji musi doprowadzić do ich osłabienia.

Podpisanie umowy będzie praktycznym stwierdzeniem, że ponad różnice łączy nas wspólna idea Polski Ludowej i utrwalenia zdobytych reform społecznych.

OM TUR wita podpisanie umowy z radością, widząc w tym realizowanie linii politycznej PPS — tzn. pogłębianie jednolitego frontu klasy robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskiego na odcinku młodzieżowym.

Przewodniczący Zarządu Z. W. M. tow. A. Kowalski stwierdza:

„My, młodzież miast i wsi chcemy żyć i pracować nad wzmocnieniem naszej Polski Ludowej.

— Wychować w swoich szeregach młodzież w duchu postępu demokracji, w duchu postępu sojuszu robotników i chłopów...

— Zwalczać wśród całej młodzieży wsteczne antyludowe ideologie i pozostałości faszyzmu...

— Zwalczać faszyzm i imperializm na świecie".

Prezes Zarz. Głów. „Wici" St. Ignar komentuje umowę, jak następuje:

Podpisanie umowy będzie stanowiło wstęp do planowej współpracy w terenie. W najbliższym czasie nastąpią spotkania kierownictw organizacyjnych na wszystkich szczeblach. Wspólna akcja trzech organizacji będzie skuteczna w dziedzinie ułatwienia młodzieży chłopskiej i robotniczej dostępu do szkół. Będziemy organizować akcję mobilizacji młodzieży do Szkół Przysposobienia Przemysłowego i do przemysłu. Akcja P.R.W. będzie mogła oprzeć się na ideologicznym podłożu naszych organizacji.

Henryk Świątkowski
Prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Socjaliści polscy stają w pierwszych szeregach
przyjaciół Związku Radzieckiego

W DNIACH 18 i 19 października 1947 r. w Warszawie odbywa się Zjazd Krajowy delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej jest organizacją społeczną młodą, wyrosłą z ducha i potrzeb Demokratycznej Polski Ludowej. Szerzenie ducha przyjaźni i braterskiej współpracy ze wszystkimi narodami demokratycznymi i miłującymi wolność, w szczególności z bohaterskimi narodami naszego wielkiego sąsiada — Związku Radzieckiego, jest żywotną potrzebą polskiego społeczeństwa, które zerwało raz na zawsze ze szlachecko - pańszczyźnianymi kompleksami i przesądami minionego okresu historycznego.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko Radzieckiej powstało w końcu 1944 r. Okres prawie trzech lat, który minął od powstania Towarzystwa, wykazał całkowitą słuszność jego wytycznych ideologicznych.

Podstawy działalności

U PODSTAW działalności Towarzystwa leżało głębokie przekonanie, że:

1 *Związek Radziecki, który włożył największy wkład we wspólne zwycięstwo nad faszystowskim wrogiem ludzkości, w okresie pokoju stanowi potęgę polityczną i gospodarczą, której ciężar gatunkowy będzie stale wzrastał;*

2 *Związek Radziecki jest państwem, które podobnie jak i Polska zainteresowany jest w zabezpieczeniu się przed odrodzeniem niebezpieczeństwa niemieckiego i w budowie trwałego pokoju, opartego na gruntownym wypleniemiu pozostałości faszyzmu oraz na całkowitej demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec;*

3 *nasza przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim umacnia i gruntuje polityczną i gospodarczą suwerenność Polski, wzmacnia wpływ i znaczenie Polski na arenie międzynarodowej oraz stanowi trwałą podstawę zdrowego rozwoju naszego Państwa;*

4 *przyjaźń i współpraca polsko - radziecka słusznie nawiązują do pokrewieństwa duchowego naszych narodów, do wspólności języka i kultury, do wspólnej ideologii słowiańskiej, do wspólnych ideałów wolnościowych. Wspólność ta usuwa osad uprzedzeń i nieufności, które w ciągu wieków nagromadziły się pomiędzy Polską a carską Rosją, a które w okresie międzywojennym sztucznie były kultywowane przez rządy sanacyjne;*

5 ***wreszcie przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego przyczynia się do pogłębienia pokoju, stabilizacji i bezpieczeństwa w Europie.***

W ciągu dwóch i pół lat swej działalności Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, idąc po linii potrzeb i wielkich ideałów społecznych Polski Ludowej, wyrosło i stało się organizacją masową, skupiającą setki tysięcy Polaków i Polek, ludzi dobrej woli, w znacznej części bezpartyjnych demokratów, doceniających wielkie znaczenie dla Polski zbliżenia i przyjaźni polsko - radzieckiej.

Szerzenie objektywnej prawdy

ZJAZD delegatów Towarzystwa, odbywający swe obrady w dniach 18 i 19 października rb. niewątpliwie stanie się wielką manifestacją uczuć przyjaźni narodu polskiego do narodów Związku Radzieckiego, w szczególności do twórcy i organizatora Związku Radzieckiego, wielkiego narodu rosyjskiego.

W okresie wzmagającej się fali nacisku imperializmu na wolne narody europejskie najskuteczniejszą bronią wszystkich przyjaciół pokoju — obok obowiązku demaskowania i zbijania kłamstw i oszczerstw, rzucanych przez koła imperialistyczne i ich reakcyjnych pomocników na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej — jest szerzenie obiektywnej prawdy o Związku Radzieckim i zaprzyjaźnionych z nim narodach.

My, socjaliści, żywimy uczucie głębokiej przyjaźni do Związku Radzieckiego nie tylko dlatego, że jest to wierny i oddany sojusznik Polski, obrońca i puklerz jej niepodległości, ale również dlatego, że Związek Radziecki jest pierwszym w świecie państwem, które podjęło realizację ustroju socjalistycznego na 1/6 kuli ziemskiej.

Toteż wszyscy socjaliści polscy, szczerzy i konsekwentni socjaliści, stoją w pierwszych szeregach gorących przyjaciół ZSRR i jako tacy czynnie pracują w organizowaniu tysięcznych i, mam przekonanie, wkrótce milionowych szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

W warunkach polskiego państwa ludowego rola Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej urasta do rzędu pierwszoplanowego. Zrośnięte z żywotnymi potrzebami i ideałami narodu polskiego Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, jako ponadpartyjna demokratyczna organizacja ludowa stanie się niewątpliwie w niedługim czasie organizacją całego narodu polskiego.

NA MARGINESIE

„Demokracja Kościuszkowska"

Tak się złożyło, że poszukiwałem w ostatnich dniach nieco materiałów do dziejów Kościuszkowskiego Powstania. Między innymi sięgnąłem po książkę Adama Próchnika, która ukazała się w ub. roku nakładem „Wiedzy". Nosi ona tytuł „Demokracja Kościuszkowska". Wziąłem i zatrzymałem się przy niej czas dłuższy.

Praca to nie nowa, napisana jeszcze w czasie bodajże pierwszej wojny światowej. A jednak warto do niej powrócić, warto spojrzeniem jednego z czołowych działaczy ruchu socjalistycznego w Polsce spojrzeć na dzieje tamtych lat.

Jest w naszej historii wiele momentów pasjonujących, dramatycznych, momentów zmagań się narodu nie tylko z wrogiem zewnętrznym, ale i własnymi błędami. Są chwile zupełnego upadku, ale są również i wzloty, jakich nie mają dzieje innych narodów. Byliśmy nieraz, jeśli chodzi o postęp społeczny, niestety ostatni, ale również bywały takie okresy, gdyśmy kroczyli na czele narodów, walczących o Wolność. Niestety wiele z tych zbiorowych, narodowych przeżyć, nie znalazło należytego uwypuklenia w dziełach naszych popularyzatorów wiedzy historycznej.

Książka Próchnika mówi nam o polskiej rewolucji, która wybuchła nad Wisłą w tym czasie, gdy rewolucyjna Francja potykała się zwycięsko z całą niemal Europą, usiłującą zdławić „jakobińską zarazę". Mówi o tym, że Insurekcja Kościuszkowska była nie tylko walką narodu o Wolność, ale była również najprawdziwszą rewolucją społeczną, która podobnie, jak to miało miejsce we Francji, za jednym zamachem burzyła wielowiekowe kastowe przesądy.

Ludzie, którzy poprowadzili naród do walki, wiedzieli, do czego dążą. Kompromisowość ich, przedmiot późniejszych krytyk, była jedynie kwestią taktyki. Czy słusznej, — trudno nam w tej chwili osądzić. Wypada jedynie pamiętać, że byliśmy wówczas sami, że Powstaniu wypadło walczyć na dwa, a w ostatniej jego fazie, po wystąpieniu Austrii, na trzy fronty. Ponadto przychodziło mu łamać trudne, zakamieniałe opory we własnym narodzie, potykać się z rodzimym, bynajmniej nie skłonnym do kapitulacji wstecznictwem. Nawet we własnym, patriotycznym obozie istniał lęk przed zbyt śpiesznym zrzuceniem przyłbicy, odkryciem kart.

W każdym razie słusznym jest wniosek Próchnika, że zwycięstwo Insurekcji, zwycięstwo ówczesnej demokracji polskiej miałoby wpływ na dzieje tej części Europy. Klęska Powstania opóźniła jej rozwój na długie dziesiątki lat. W grę tu wchodziła nie tylko wolność Polski, ale i wolność sąsiadujących z nami narodów.

Książkę Próchnika warto przeczytać, trzeba przeczytać ponownie, jeśli się ją już kiedyś miało w rękach. Po to, aby pojąć, że współczesna nam przebudowa ustrojowa Polski ma swoje dawne tradycje. Że demokracja polska nie jest tworem dnia dzisiejszego, że u jej kolebki stoją cienie Kościuszki, Kołłątaja, Jasińskiego i tylu, tylu innych, najlepszych w narodzie, którzy jej wiernie przez całe życie służyli, a w potrzebie i życie oddali. Że jesteśmy, chcemy być, kontynuatorami ich dzieła. I że wreszcie szczytnym, porywającym zadaniem socjalizmu polskiego jest nieuronienie niczego z dorobku tamtych lat, stworzenie pomostu między przeszłością, a teraźniejszością.

Bowiem przeszłości naszej wstydzić się nie potrzebujemy. Pamiętając o błędach, których nam już więcej powtórzyć nie wolno, musimy również pamiętać i o tym, że znajdziemy w niej wiele wskazań cennych, które ku pożytkowi dnia dzisiejszego wypada szerokiemu ogółowi współobywateli przypomnieć.

ALFA

Umowa o współpracy między
OM TUR, ZWM i ZMW „Wici"

Organizacja Młodzieży TUR, Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici", Związek Walki Młodych — trzy niezależne samodzielne organizacje, związane nierozerwalnie wspólnym celem budowania Polski Ludowej, świadome swojej odpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia w duchu postępu i demokracji — niniejszym zawierają umowę o współpracy.

Podpisane organizacje stwierdzają:

Długoletnia uporczywa walka ruchu chłopskiego i ruchu robotniczego z przeżytkami feudalizmu, z ustrojem kapitalistycznym, z rządami dyktatorsko-faszystowskimi i z hitlerowskim najeźdźcą — doprowadziła do zwycięstwa narodowego i społecznego.

Zrealizowanie programu manifestu lipcowego PKWN — reforma rolna, unarodowienie przemysłu, założenie podstaw gospodarki planowej, zagospodarowanie odzyskanych Ziem Zachodnich — otworzyło przed naszym narodem drogę wielkiego rozwoju i dobrobytu.

Przed młodzieżą polską otwarły się perspektywy wszechstronnego rozwoju i zdobycia awansu społecznego.

Spadająca na młode pokolenie odpowiedzialność za kształtowanie przyszłych losów Polski wymaga od całej młodzieży twórczej pracy we wszystkich dziedzinach życia narodowego — pracy prowadzonej z wiarą i entuzjazmem oraz woli stwarzania nowych wartości. POLSKA LUDOWA — TO NASZ WSPÓLNY CEL. BUDOWANIE JEJ POTĘGI I DOBROBYTU — TO NASZA WSPÓLNA DROGA.

Krocząc po tej drodze nasze trzy organizacje postanawiają:

- Wychowywać w swoich szeregach młodzież w duchu postępu i demokracji, w duchu sojuszu robotników i chłopów, w duchu umiłowania demokratycznych ideałów wolności i sprawiedliwości społecznej, w duchu solidarności wszystkich ludzi pracy.
- Wzmocnić oddziaływanie na młodzież niezorganizowaną, by pozyskać ją dla naszego wspólnego programu działania.
- Zwalczać wśród całej młodzieży wsteczne, antyludowe ideologie i pozostałości faszyzmu, zwalczać wszelkie przejawy jawnej i podziemnej działalności reakcji, zwalczać wszelkie próby rozbicia jedności działania naszych organizacji,
- Wzmóc wysiłek młodzieży w odbudowie i przebudowie kraju, w walce o podniesienie wydajności pracy i powiększenie produkcji w przemyśle i na roli — przez organizowanie wyścigu pracy oraz innych form współzawodnictwa, przez uświadomienie młodzieży o wartości i celu jej pracy.
- Wzmocnić wspólną działalność w dziedzinie upowszechnienia oświaty przez tworzenie warunków dostępu młodzieży robotniczej i chłopskiej do szkół wszelkiego typu, przez intensywne zwalczanie analfabetyzmu, prowadzenie kursów dokształcających uniwersytetów ludowych i robotniczych, bibliotek ludowych, poradni samokształceniowych itp.
- Podjąć szeroką akcję w dziedzinie umasowienia wychowania fizycznego i sportu wśród młodzieży miast i wsi oraz usprawnienia opieki nad zdrowiem młodzieży, wzmocnić walkę z chorobami społecznymi i alkoholizmem.
- Przyśpieszyć proces demokratyzacji kultury i obyczajów poprzez wnoszenie trwałych wartości, wypracowanych przez ruch chłopski i robotniczy, przy równoczesnym oczyszczaniu jej z przeżytków szlachetczyzny i mieszczaństwa.
- Rozwinąć wszechstronną działalność w walce przeciwko faszyzmowi i imperializmowi na świecie, w walce o wolność narodów uciskanych, o braterstwo i solidarność młodzieży demokratycznej świata, jak najbardziej poprzeć w tej walce Światową Federację Młodzieży Demokratycznej, której trzy nasze organizacje są członkami i współzałożycielami.

Celem wykonania powyższych zadań, nasze organizacje postanawiają:

1. Uzgadniać wspólne stanowisko wobec wszystkich ważnych zagadnień, obchodzących młodzież.
2. Dla uzgodnienia i koordynacji prac odbywać regularnie wspólne zebrania kierownictw i aktywów na wszystkich szczeblach organizacyjnych.
3. Organizować wspólne kursy oświatowe, zawodowe, spółdzielcze oraz dyskusje ideowe.
4. Wymieniać wzajemnie doświadczenia w zakresie prac organizacyjnych i wychowawczych.
5. Świadomie dążyć do zacieśnienia współpracy, wzajemnego poznania się i zbliżenia ideowego członków naszych organizacji przez wspólne zebrania kół, wspólne wycieczki itp.
6. Organizować poznawanie przez młodzież chłopską środowisk robotniczych i przez młodzież robotniczą — środowisk chłopskich.
7. Nawiązać między redakcjami swoich czasopism wymianę materiałów redakcyjnych.
8. Powoływać specjalne komisje dla opracowywania poszczególnych problemów młodzieżowych i ustalania naszego wspólnego stanowiska i programu działalności.
9. Powołać stałą, międzyorganizacyjną komisję zagraniczną dla utrzymywania łączności ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej.

Trzy podpisane równorzędne organizacje, zachowując wzajemną lojalność oraz poszanowanie samodzielności ideowej i organizacyjnej, będą zacieśniać swe współdziałanie w dążeniu do scementowania jednolitego frontu młodzieży miast i wsi — w budowaniu Polski Ludowej.

Świadomie uczestnicząc w procesie zbliżenia młodzieży robotniczej i chłopskiej, stwierdzamy, że nasza umowa jest jednym z etapów do dalszego zacieśnienia współpracy i więzów międzyorganizacyjnych.

Wzywamy całą młodzież polską do poparcia działania naszych organizacji w imię potrzeb Polski Ludowej i młodzieży polskiej.

W PARTII PPS

Kronika organizacyjna

ZEBRANIA

UWAGA, NAUCZYCIELE PPS-owcy!

W dniu 26 października br. (niedziela) o godz. 10 rano w sali Komitetu Stołecznego, III piętro (ZNMS) Mokotowska nr 24, odbędzie się zebranie członków Stołecznej Sekcji Naucz. PPS z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. 2. Wybory do Sekcji Stołecznej Naucz. PPS: a) powołanie przewodniczącego i prezydium, b) sprawozdanie z działalności za okres ubiegły Sekcji Stołecznej Nauczycieli PPS — ref. Michniewicz, c) dyskusja, d) zgłoszenie listy kandydatów przez przewodniczącego Komisji Wyborczej — tow. Michniewicz, e) głosowanie. 3. Omówienie wyborów do Oddz. Stołecznego ZNP. 4. Sprawy różne, wolne wnioski.

DZIELNICA TARGÓWEK

Komitet Dzielnicy PPS Targówek zwołuje zebranie ogólne na dzień 19 bm. (niedziela) godz. 10 dla członków i sympatyków.

Na zebraniu wygłosi referat sekr. St. Komitetu PPS tow. Dąbrowski oraz tow. Wisła Osóbka-Morawska referat polityczny dla kobiet.

KOLEJARZE W-WA ZACHÓD

Dnia 18 bm. (sobota) o godz. 13 odbędzie się zebranie członków Koła PPS — Warsztaty Sygnałowe — w świetlicy PPS przy ul. Chmielnej nr 73.

DODATKOWE GODZINY PRZYJĘĆ I SEKR. SK-PPS

Podaje się do wiadomości, że w celu udogodnienia towarzyszom załatwiania spraw u I Sekretarza SK-PPS, tow. H. Dąbrowskiego, po godzinach pracy, będzie on przyjmował dodatkowo w każdy czwartek od godz. 16 — 19.

DYŻURY WYDZ. OG. ORG. SK-PPS

Stołeczny Komitet PPS zawiadamia, iż z dniem 15 bm. zostały uruchomione dyżury w Oddz. Og. Organ. SK-PPS po godzinach urzędowych, tj. od godz. 16—20. Tel. łącznikowy 88-583.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARÓW PPS, PPR i SPÓŁDZIELCZEGO

W niedzielę, dn. 19 bm. o godz. 10, przy ul. Stalowej 77, na terenie „Społem" odbędzie się odsłonięcie sztandarów PPS, PPR i Spółdzielczego.

ZNMS

ZEBRANIE KOMISJI SZKOLENIOWEJ

Dnia 18 bm. o godz. 16 w lokalu Mokotowska 24 (III p.), odbędzie się zebranie Komisji Szkoleniowej środowiska warszawskiego ZNMS.

SPRAWOZDANIA

KOŁO PPS CENTRALI „SPOŁEM" SZKOLI SWOICH CZŁONKÓW

Realizując uchwały Rady Naczelnej Koło PPS Centrali „Społem" przystąpiło do masowego szkolenia swoich członków. W związku z tym w dniu 15 października 1947 r. odbyło się w gmachu Centrali „Społem", przy ul. Grażyny 13, uroczyste otwarcie szkoły partyjnej.

Otwarcia dokonał przewodniczący Koła tow. Stanisław Sidowski, który po okolicznościowym przemówieniu oddał głos prezesowi „Społem" tow. Janowi Żerkowskiemu, który w przemówieniu swym, między innymi, podkreślił konieczność szkolenia członków.

Wykłady dla pierwszej grupy towarzyszy przewidziane zostały do dnia 26 października 1947 r., po czym przeprowadzone zostaną egzaminy.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPS i PPR W PRUSZKOWIE

W dniu 14 bm. w Pruszkowie w Fabryce Stowarzyszenia Mechaników, odbyło się międzypartyjne zebranie aktywu PPS i PPR. Celem zebrania było omówienie zagadnień współpracy — jedności klasy robotniczej oraz roli Zw. Zawodowych w Polsce.

Na zebraniu obecni byli: przedstawiciel WK PPS tow. Michalski oraz przedstawiciel KW PPR, którzy zgodnie omówili zagadnienia jednolitego frontu i współpracy oraz Uchwały Rady Naczelnej PPS jak i KC PPR.

Mówcy w referatach swych głównie kładli nacisk na sprawę roli Zw. Zawodowych w Polsce.

Po referatach wywiązała się dyskusja wskazująca głębokie zainteresowanie społeczeństwa zagadnieniami poruszanymi przez prelegentów.

ZEBRANIE AKTYWU PPS i PPR W PŁOŃSKU

W dniu 12 bm. pod przewodnictwem starosty tow. Zabłockiego, odbyło się zebranie aktywu PPS i PPR, na którym referaty o sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej w kraju wygłosił I sekretarz WK PPS poseł tow. H. Dobrowolski i członek KW PPR tow. Kowalska.

Po referatach wywiązała się dyskusja poruszająca zagadnienia walki z drożyzną, podatku gruntowego i wyścigu pracy. Mówcy wskazywali na konieczność współdziałania obu partii, jako gwarancji pogłębienia reform społecznych i utrwalenia Demokracji Ludowej w Polsce.

WRĘCZENIE SZTANDARU PK-PPS W HRUBIESZOWIE

Sala miejskiego kina w Hrubieszowie była w dniu 12 bm. widownią pięknej uroczystości wręczenia sztandaru Powiatowemu Komitetowi PPS. Sala obliczona na 600 miejsc była szczelnie zapełniona.

Po zagajeniu przez przedstawiciela PK, odśpiewaniu hymnu partyjnego i powitaniach, przedstawiciel WK-PPS Lublin, wygłosił referat polityczny, po czym nastąpiła właściwa uroczystość. Wręczenia nowego **sztandaru dokonał II sekretarz WK-PPS Lublin — tow. Budzyński.**

OBRADY WOJEWÓDZKIEJ RADY PPS W SZCZECINIE

W ub. sobotę, 10 bm. odbyło się drugie, kolejne posiedzenie Wojewódzkiej Rady PPS, na którym sprawozdanie za ubiegły okres 3 miesięcy złożył sekretarz WK-PPS tow pos. Przetacznik. Poza omówieniem działalności poszczególnych wydziałów Woj. Kom. dużo uwagi poświęcono działalności wydziału ekonomiczno-przemysłowego, który przez Radę Gospodarczą PPS przyczynił się niewątpliwie do wzmożenia i planowej organizacji życia gospodarczego na tutejszym terenie. Na tym odcinku PPS dała wielki wkład pracy i w obecnym okresie czasu poprzez swój aktyw morski czuwać będzie nad należytą odbudową i przebudową portu szczecińskiego.

Bardzo mocno zaakcentowana została sprawa szkolenia i weryfikacji, które pozwolą w rezultacie na zwiększenie szeregów w pełni aktywnych i świadomych socjalistów.

Po sprawozdaniach referat polityczny wygłosił tow. Turaj.

W dyskusji omówiono zagadnienia poruszone w referacie i w sprawozdaniach sekretarza WK-PPS.

Następnie dokonano kooptacji do Rady Wojewódzkiej tow. tow. Szyka, Wurzla, posła Szedrowicza, Kuleszę, Firkowicza i Gołaszewskiego, a do Wojewódzkiego Komitetu tow. tow.: Krysztoforskiego, Szyka i Kuleszę.

KONFERENCJA AKTYWU ZAWODOWEGO PPS i PPR W POZNANIU

W poniedziałek dn. 6 bm. w sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego PPR odbyło się wspólne zebranie przywódców ruchu zawodowego PPS i PPR. Komitet Wojewódzki PPR reprezentowali: sekretarz wojewódzki tow. poseł Izydorczyk, tow. Sznajder, Oleś i Zapański. Z ramienia Wojewódzkiego Komitetu PPS wzięli udział: przewodniczący WK tow. pos. Grajek oraz tow. poseł Gellert i II sekretarz WK-PPS tow. Wł. Dewor.

Referat polityczny wygłosił tow. poseł Izydorczyk. Referat Zawodowo-gospodarczy II sekretarz WK-PPS tow. Wł. Dewor.

Kierownik Wydziału Zawodowego KW-PPR tow. Sznajder omówił szczegółowo działalność OKZZ w Poznaniu, stwierdzając zaniedbania i tarcia w łonie prezydium.

W dyskusji zabrali głos tow. tow.: Gellert, Czapracki, Bergmuller, Ciesielska, dr Widy, Wietrzykowski, Oleś oraz przedstawiciel Komitetu Centralnego PPR tow. Dadacz, który stwierdził, że konferencja ta wróży najlepszą przyszłość dla naszego województwa na skutek porozumienia i zgodnej współpracy obu Partii.

Powzięto uchwałę, idącą po linii przyśpieszenia wyborów do OKZZ w Poznaniu lub natychmiastowej zmiany prezydium w drodze nominacji.

Z. P.

AKTYW OBU PARTII ROBOTNICZYCH OBRADUJE

W sali kina „Wisła" w Toruniu odbyła się odprawa aktywów PPR i PPS. Referaty wygłosili tow. red. Puacz (PPS) i tow. Wasilewski (PPR). W dyskusji podkreślono, iż sprawa jednolitego frontu jest najistotniejszym zagadnieniem. Zebrani działacze postanowili wzmóc wysiłki dla realizacji 3-letniego planu gospodarczego — podstawy dobrobytu szerokich mas pracujących.

Akademia kobiet socjalistek

W związku z przypadającą w tym roku 40 rocznicą założenia pierwszego kobiecego pisma socjalistycznego „Głos Kobiet", staraniem Rady i Wydziału Kobiet CKW-PPS odbędzie się w dniu 19 bm. o godz. 11 Uroczysta Akademia w sali Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. przy ul. Kopernika 36.

S.O.S. musi byc odbudowany
Apel tow. L. Motyki

Tow. Lucjan Motyka zwraca się z apelem do wszystkich tych, którzy ukończyli kursy szkolenia socjalistycznego w Otwocku, aby zainteresowali się nadal pracą tam podjętą.

Socjalistyczny Ośrodek Szkoleniowy w Otwocku, został stworzony w celu wychowania i wykształcenia młodych socjalistów. Jest on w dzisiejszej rzeczywistości placówką niezbędną dla Organizacji i dla Partii. Ci, którzy ukończyli kursa szkolenia socjalistycznego, wiedzą dobrze, czym był SOS dla nich i czym jest dla ich następców. Nie wolno zapomnieć o wielkich zasługach SOS, w którym odnajdują wspólną płaszczyznę porozumienia ideologicznego, wszyscy, którzy na jego terenie się stykają. SOS szkoli! SOS wychowuje młode kadry polskich socjalistów.

Tow. Lucjan Motyka, wzywa w imieniu Organizacji wszystkich jej członków do podjęcia akcji propagandowej na rzecz SOS i okazania mu jak najdalej idącej pomocy finansowej.

SOS jest chlubą OM TUR-u. Żadnemu z OM TUR-owców nie wolno zapomnieć o pracy SOS w Otwocku. Wszyscy kupują cegiełki na SOS. Cegiełka wykupiona na ten cel, jest świadectwem moralnym każdego OM TUR-owca. Jest dowodem jego szczerego przywiązania do Organizacji!

Każdy OM TUR-owiec nie tylko ten który przebywał w SOS ale i ten który w niedługim czasie przejdzie w Otwocku kurs szkolenia, powinien okazać swoją pomoc tej chlubnej placówce naszej Organizacji.

Angielska ustawa o kontroli pracy

ma zwiększyć o 10% produkcję przemysłu

PIERWSZE kolumny dzienników angielskich poświęcają nowej ustawie o kontroli pracy, zwanej powszechnie „ustawą min. Isaacs'a", liczne artykuły, opatrzone krzyczącymi tytułami. „Artyści wyłączeni spod kontroli! Maszyniński pod kontrolą!" — krzyczą tytuły, a długie wykazy wskazują kategorie pracowników,



Temu robotnikowi Fabryki Tapet grozi przeniesienie do innej, ważniejszej gałęzi przemysłu.

wyłączonych spod kontroli państwowej. Konserwatyści w parlamencie i na łamach swej prasy ostro krytykują nowe posunięcie rządu, twierdząc, że jest ono zamachem na osobistą wolność obywatela i atakują podstawy gospodarki planowej w ogóle. „Planowanie gospodarki pociąga za sobą planowanie ludzi, a kiedy państwo planuje moje życie, przestaję być wolnym człowiekiem" — twierdzi w parlamencie konserwatysta — poseł Lyttelton.

Brak siły roboczej

BRAK siły roboczej jest dziś jednym z najtrudniejszych problemów angielskiej gospodarki. Przed wojną ilość bezrobotnych w tym kraju dochodziła do zawrotnej liczby trzech milionów obywateli, dziś kluczowe gałęzie przemysłu brytyjskiego nie mogą osiągnąć koniecznej wydajności wobec ciągłego braku rąk do pracy.

Aby zapewnić „upośledzonym" pod względem siły roboczej gałęziom przemysłu dopływ nowych robotników, rząd angielski wespół ze związkami zawodowymi i z pracodawcami zastosował już szereg środków, mających na celu poprawę bytu robotnika w tych właśnie gałęziach gospodarki. Takim zachęcającym środkiem było podniesienie stawek górników i robotników rolnych, skrócenie tygodnia pracy w kopalniach itp. Środki te okazały się jednak niewystarczające i olbrzymia liczba pracowników szukała zajęcia w innych, lżejszych i lepiej płatnych dziedzinach pracy, często porzucając w ogóle dawny zawód.

Rząd Labour Party zdecydował się więc, wobec stale zaostrzającego się problemu siły roboczej, na energiczny krok, aby uregulować wreszcie kwestię zatrudnienia i zapewnić dopływ robotników do tych gałęzi gospodarki, których załogi wymagają dokompletowania.

Mobilizacja pracy

W CZASIE wojny istniał w Anglii przymus pracy i dysponowanie siłą roboczą spoczywało w ręku państwa. Ogólnej mobilizacji pracy podlegała cała ludność. Każdy obywatel, zarówno pracujący, jak i nie pracujący podlegał rejestracji i mógł być w każdej chwili zmuszony do pracy. Po wojnie przymus pracy został zniesiony i jako jedyna jego pozostałość, utrzymał się w stosunku do pewnej kategorii pracowników zakaz zmiany zawodu. Zakaz ten obejmuje dotychczas robotników rolnych, górników, robotników budowlanych oraz kilka innych kluczowych dziedzin gospodarki. Robotnicy mogą zmieniać pracę, muszą jednak pozostać w tej gałęzi przemysłu, w której pracowali dotąd. Ostatnio zakaz ten rozszerzony został również na marynarkę handlową i robotników portowych.

Według nowej ustawy, która weszła w życie 6 października rb. żaden pracownik, robotnik ani rzemieślnik nie może sam obierać sobie rodzaju pracy i podpisywać umowy z żadnym pracodawcą bez specjalnego skierowania miejscowego urzędu pracy, będącego ekspozyturą ministerstwa pracy. Urzędy te mogą kierować każdego pracownika do kluczowych gałęzi przemysłu. Żaden pracodawca nie może przyjąć nowego pracownika w wieku od 18 do 51 lat (kobiety do 41 lat) bez skierowania urzędu. Aby otrzymać pozwolenie urzędu na przyjęcie pracownika, pracodawca musi dowieść, że pracownik ten jest w danym przedsiębiorstwie konieczny. Każdy pracownik może być w każdej chwili przeniesiony do innej, ważniejszej pracy (z wyjątkiem wyżej wymienionych kategorii, związanych już z kluczowymi dziedzinami gospodarki).

Aby zabezpieczyć dopływ siły roboczej do ważnych gospodarczo placówek rząd liczy się z możliwością zamykania mniej ważnych przedsiębiorstw, których produkcja nie jest konieczna dla potrzeb kraju lub eksportu. Wielu przedsiębiorstwom rząd zamierza przerwać dostawę surowca, zmuszając je w ten sposób do ograniczenia lub przerwania produkcji. Likwidacji ulegną pewne instytucje, których działalność od dawna była już przedmiotem debat parlamentarnych, np. tzw. „totalizator sportowy" który zatrudnia w Anglii dziesiątki tysięcy osób, zwłaszcza młodych kobiet, tak bardzo pożądanych w fabrykach włókienniczych.

Spod przymusowej kontroli pracy wyłączone są kobiety, obarczone małymi dziećmi, oraz zdemobilizowani żołnierze i pewne kategorie pracowników, jak: architekci, buchalterzy, adwokaci, kupcy, dentyści, lekarze, agenci ubezpieczeniowi, dziennikarze, pielęgniarki, działacze polityczni, pracownicy opieki społecznej, nauczyciele, aktorzy.

Śmiały eksperyment

USTAWA wprowadza do gospodarki angielskiej rewolucyjne wprost i nigdy podczas pokoju nie stosowane środki. Oznacza ona, że państwo zyskało prawo dyktowania rodzaju zajęcia ponad 16 milionom obywateli. W praktyce oczywiście środki te dadzą się we znaki tym tylko, którzy przeniesieni zostaną z lżejszej i lepiej płatnej do cięższej pracy oraz młodzieży, która dopiero pracować zacznie. Większość świata pracy nie odczuje ciężaru nowej ustawy, gdyż pozostanie na dawnych placówkach. W każdym razie ustawa jest śmiałym eksperymentem, a twórcy jej wierzą, że jest w stanie rozwiązać jeden z najbardziej palących problemów gospodarki brytyjskiej i zwiększyć już w pierwszym okresie produkcję przemysłową o 10 proc.

D. R.

Tranzytem przez Polskę do Czechosłowacji

Polskie Linie Żeglugowe nawiązały kontakt z importerami i eksporterami czeskimi, którzy pragną polskim tranzytem morskim posyłać stałe transporty wartościowej drobnicy. W eksporcie wchodzą w grę wyroby żelazne i tekstylne, a w imporcie skóra i garbniki, bawełna, i wełna, chemikalia itp. Ostatnio wykonały Polskie Linie Żeglugowe dla Czechosłowacji poważny transport partii skór z Południowej Ameryki.

Kraje — ofiary agresji

muszą mieć pierwszeństwo pomocy Czerwonych Krzyży

W Belgradzie obradowała ogólnoeuropejska konferencja Towarzystw Czerwonego Krzyża przy udziale 19 delegacji oraz przedstawicieli Ligi C.K., Międzynarodowego Komitetu C. K. i Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Przedmiotem obrad konferencji były 3 zagadnienia:

1) System rozdziału pomocy materialnej,
2) Współpraca Czerwonych Krzyży w zakresie sanitarnym,
3) Walka o pokój.

Debaty toczyły się głównie wokół wniosków i dezyderatów, wysuniętych przez delegację Czerwonych Krzyży państw zniszczonych wojną, a zwłaszcza państw słowiańskich. Delegacje te domagały się, aby w zakresie rozdawnictwa darów uznać pełną suwerenność Czerwonych Krzyży otrzymujących pomoc i występowały przeciwko natrętnej kontroli ze strony niektórych ofiarodawców. Po nader ożywionych debatach przyjęty został wniosek państw słowiańskich w złagodzonej formie, dopuszczający wgląd w rozdawnictwo darów ze strony czynników zewnętrznych tylko na zaproszenie państwa, otrzymującego pomoc.

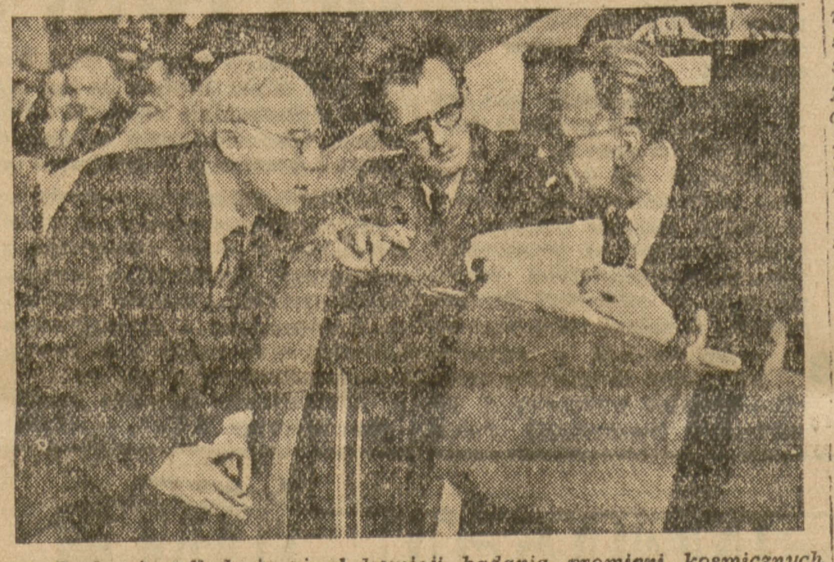
Duże wrażenie wywarło wystąpienie delegacji radzieckiej, która wskazała na fakty udzielania pomocy przez Amerykański, Brytyjski i Szwedzki Czerwony Krzyż faszystowskim emigrantom. Delegacja radziecka oskarżyła również Angielski Czerwony Krzyż o umyślne przetrzymywanie w strefie brytyjskiej dzieci radzieckich, wywiezionych w czasie wojny do Niemiec, a Holenderski Czerwony Krzyż o konspirowanie darów australijskiego Czerwonego Krzyża, wysłanych okrętem do Indonezji.

Delegacja polska wystąpiła w sprawie dzieci polskich, wywiezionych do Niemiec, których repatriacja napotyka na duże trudności ze strony władz amerykańskich. Ponadto delegacja polska wystąpiła z wnioskiem o zwolnienie transportów czerwonokrzyskich od opłat tranzytowych.

Uchwalono następnie rezolucję o wzajemnej współpracy Czerwonych Krzyży w zakresie walki z gruźlicą.

Zagadnienie walki o pokój było przedmiotem nader ożywionej dyskusji. Kulminacyjnym jej momentem było wystąpienie delegacji polskiej, krytykujące dotychczasową bezczynność Ligi Czerwonych Krzyży w akcji walki o pokój, domagające się czynnej działalności przeciw podżegaczom wojennym i nawołujące do współdziałania ze wszystkimi czynnikami, dążącymi do utrwalenia pokoju. Projekt rezolucji w tej sprawie, opracowany przez delegację państw słowiańskich, nie uzyskał wymaganej większości głosów, przyjęta została rezolucja znacznie łagodniejsza.

Badacze promieni kosmicznych



W Krakowie odbył się zjazd komisji badania promieni kosmicznych Międzynarodowej Unii Fizyki Czystej i Stosowanej. Na zdjęciu od lewej prof. prof. J. Clay, R. Maze. A. Freon. (Film Polski)

GŁOSY i ODGŁOSY

POWRÓT ARTYSTKI

W BIEŻĄCYM sezonie teatralnym w Paryżu wystąpi po długiej przerwie znakomita aktorka francuska Madeleine Ozeray. Artystka była przed wojną partnerką Louis Jouveta w jego teatrze „Athenée" i zdobyła sobie wielki rozgłos rolami: Tessy w sztuce Giroudoux (znanej również u nas) oraz rolą w sztuce tego samego autora pt. „Ondine". W 1940 roku Madeleine Ozeray wraz z zespołem teatru wyjechała na tournée po Ameryce Południowej. Gdy Niemcy rozpoczęli inwazję na Francję artyści postanowili pozostać w Ameryce i grali przez cały czas wojny w wielu państwach południowo - amerykańskich. Obecnie Madeleine Ozeray powróciła do kraju i wystąpiła w sztuce Peguy w roli Joanny d'Arc.

JUBILEUSZ NIZAMI

STOLICA Azerbajdżanu, Baku, obchodziła uroczyście 800-lecie urodzin wielkiego poety azerbajdżańskiego Nizami. Akademia Nauk Azerbajdżańskiej SRR zorganizowała wystawę starych wydań utworów poety. Niektóre z tych egzemplarzy są bezcennymi białymi krukami republikańskich bibliotek. Dzieła Nizami zostały wydane z tej okazji w olbrzymich nakładach, ponadto przygotował instytut literatury dla innych republik Związku Radzieckiego obszerny materiał o życiu i twórczości pisarza.

Znakomity rzeźbiarz F. Abdurchanow ukończył prace nad sześciometrowym posągiem poety, który będzie odlany w brązu i stanie w stolicy Azerbajdżanu. Prezydium Związku Pisarzy Radzieckich odbyło w rozszerzonym składzie wspólne posiedzenie z kierownictwem Związku Pisarzy Azerbajdżańskich, na którym wygłoszono szereg wykładów poświęconych twórczości Nizami. (t)

CORAZ DROŻEJ

DZIENNIK francuski „Humanité" zamieszcza ciekawe zestawienie cen na artykuły żywnościowe w styczniu i w sierpniu 1947 roku.

Chleb — w styczniu — 12.50 fr. kilogram, w sierpniu — 28 fr.

Mięso — w styczniu — 211 fr. kilogram, w sierpniu — 315 fr.

Jajka — w styczniu — 12 fr. sztuka, w sierpniu — 16 fr.

Ziemniaki — w styczniu 9.50 fr. kilogram, w sierpniu — 12 fr.

Mleko — w styczniu 11.20 fr. litr, w sierpniu — 14.40 fr.

Piwo — w styczniu — 6.65 fr. litr, w sierpniu — 10 fr.

ECHA 800-LECIA MOSKWY

PREZYDIUM Rady Naczelnej ZSRR uchwaliło w związku z 800-leciem Moskwy ustanowić medal „Pamiątka 800-lecia Moskwy". Medalem tym będą udekorowani mieszkańcy stolicy Związku Radzieckiego, którzy mieszkają w Moskwie nie mniej niż pięć lat i ponieśli wybitne zasługi w dziedzinie rekonstrukcji miasta lub przyczynili się wydatnie do rozwoju miejskiego przemysłu, komunikacji lub instytucji kulturalno-oświatowych. (t)

BETTY KNOUT SKAZANA NA ROK WIĘZIENIA

PISALIŚMY niedawno w „Głosach i odgłosach" o sensacyjnym aresztowaniu na granicy belgijsko - francuskiej młodej literatki, francuskiej Żydówki Elżbiety Latzarus, piszącej pod pseudonimem Betty Knout. Aresztowana posiadała przy sobie całą kolekcję „listów wybuchowych", stosowanych jako broń terrorystyczna przez nacjonalistów żydowskich. O osobę Betty Knout toczyły walkę z policją belgijską, która dokonała aresztowania, policja angielska i francuska. Francuzi stali na stanowisku, że jako obywatelka francuska Betty ma być sądzona we Francji, Anglicy zaś domagali się wydania aresztowanej ze względu na fakt, że przedmiotem jej ewentualnego zamachu mieli być Anglicy. Cała prasa francuska poświęcała Betty wiele artykułów, wspominając jej bohaterską działalność patriotyczną w okresie okupacji, za którą odznaczona została wysokimi orderami.

Ostatecznie przed kilku dniami, po czteromiesięcznym pobycie w więzieniu Betty stanęła przed sądem w Belgii. Zeznała, że jest agentką organizacji terrorystycznej Sterna, że listy wybuchowe, które przewoziła, przeznaczone były dla generała Cunninghama, szefa sztabu armii angielskiej w Egipcie, gen. Spencera dowódcy wojsk brytyjskich w Palestynie oraz gubernatora wyspy Cypr.

Betty Knout skazana została na rok więzienia.

ELEKTRYFIKACJA KOLEI ŻELAZNYCH ZSRR

PIERWSZE pociągi elektryczne pojawiły się w Związku Radzieckim w 1932 r. na odcinku zakaukaskiej sieci kolejowej. W ciągu 15 lat zelektryfikowano osiem linii kolejowych Uralu, Syberii, Kraju Polarnego, Zakaukazia i centralnych obszarów kraju. Ogółem zelektryfikowano 1872 kilometry linii kolejowych i zbudowano ponad 200 wozów elektrycznych. Powojenna „piatiletka" przewiduje budowę 555 wagonów elektrycznych zmodernizowanej konstrukcji, typu „WL—22 m". Pierwsza magistrala elektryczna na Zakaukaziu wykazała ogromną wydajność w porównaniu z napędem parowym. Dała ona 10 milionów rubli oszczędności i zamortyzowała już trzykrotnie wydatki połączone z budową linii. (t)

SZEŚĆ RAZY NA SZCZYCIE ELBRUSU

ELBRUS, najwyższy szczyt Kaukazu jest celem wielu wycieczek i ekspedycji radzieckich alpinistów. Przy Tyrnyauskim kombinacie, który kontroluje wydobycie wolframu i molibdenu na Kaukazie, powstało koło alpinistów złożone z 27 pracowników przedsiębiorstwa. Amatorzy górskiej wspinaczki poświęcają każdą niedzielę na zdobywanie górskich szczytów Kaukazu i ćwiczenia w chodzeniu po śliskich powierzchniach lodowców i kamienistych osypiskach stoków górskich. Po spędzeniu nocy w namiotach, wracają oni w poniedziałek nad ranem do pracy. W ciągu ostatniego roku przeprowadzili alpiniści kombinatu pod kierownictwem Mikołaja Potockiego 45 ćwiczeń górskich i zorganizowali sześć ekspedycji na Elbrus. (t)

Irena Krzywicka

Teatr Dzieci Warszawy

Najmilszym zjawiskiem w teatrze dla dzieci jest zazwyczaj widownia. Zachwycone twarzyczki, rozjaśnione oczy, gwałtowne reakcje śmiechu czy smutku. Jakże łatwo z małego widza wydobyć drzemiące w nim zarówno złe, jak i dobre instynkty. W takim malcu wszystko istnieje potencjalnie. Zapewne, przychodzimy na świat z cechami, które jakieś tam mikroskopijne miejsce zajmowały w chromozomach naszych rodziców, z cechami niejako gotowymi. Ale i te gotowe cechy wychowanie potrafi stłamsić, albo przeciwnie, dać im wybujać nadmiernie. Można rozbudzić w dziecku uczucie litości, choćby z natury niezbyt było do niego skłonne, przytłumić wrodzone okrucieństwo, wykształcić zmysł piękna, no i na różne sposoby okrzesać małego dzikusa i egoistę, którego Matka Natura beztrosko puszcza w świat. Wychowanie człowieka — oto jedno z najważniejszych zadań, jakie stoją przed ludzkością i przed każdym z nas z osobna. Wychowaniem można osiągnąć niezmiernie wiele, ale też można zepchnąć człowieka w otchłań dzikości — wiemy to, nie zapomnimy poglądowej lekcji, jaką nam dali w tym względzie Niemcy.

Co do mnie, muszę wyznać, że mam lekkiego bzika na tym punkcie. Wszystkie sprawy dotyczące wychowania człowieka niezmiernie mi leżą na sercu. Toteż z wielką ciekawością szłam do Teatru Dzieci Warszawy, na Karową, jako że teatr może być ważnym wychowawcą dziecka.

Musimy sobie powiedzieć otwarcie, że ze sztuką dla dzieci rzeczy mają się nie najlepiej. Prawdziwie dobrych książek dziecinnych jest stosunkowo mało, z teatrem jest jeszcze gorzej. Zwłaszcza, że dość niechętnym okiem patrzymy dziś na większość bajek i klechd, które są bardzo często dzikie, okrutne, nieludzkie, odpowiadające pojęciom zamierzchłych nieraz czasów, w jakich powstały. Pisano już o tym sporo, że ideał średniowiecznego rycerza, jaki nam przekazują baśnie, najzupełniej dzieciom współczesnym jest obcy, że nie należy wyrabiać w malcach urazów na temat macochy, ani wprowadzać ich w świat złych czarownic. A przeważnie tymi to właśnie schematami operuje stereotypowy teatr dla dzieci. Pisano, że należy tworzyć problematykę współczesną i że dziś naszych synów więcej interesują samoloty niż krasnoludki.

Wszystko to prawda, ale nie wystarczą dobre chęci. Trzeba stworzyć właściwy repertuar. I o to się właśnie pokusił sympatyczny Teatr Dzieci Warszawy. Tworzyć musiał właściwie z niczego, raczej adaptować, niż pisać na nowo, i umiejętnie inscenizować to, co się do wymogów młodej widowni przystosowało. Tak więc powstało wyborne przedstawienie, o którym wiele słyszałam, choć nie dane mi go było oglądać: „Pan Tom buduje dom", o ile mogę sądzić na niewidziane, przedstawienie — wzorowe, bo i zabawne i pouczające i nowoczesne. Potem grano przeróbkę powieści nieodżałowanej Haliny Górskiej, a obecnie zainscenizowano uroczy poemacik Konopnickiej: „Na jagody". To ostatnie przedstawienie przeznaczone jest dla najmłodszych i — co nie jest rzeczą łatwą — zostało utrzymane w całości na wysokim poziomie. Nic w nim nie ma rutyny zazwyczaj nudnych (trzeba to powiedzieć szczerze) spektaklów dla „naszych milusińskich". Bardzo pomysłowo połączono tu kukiełki i żywych aktorów, przy czym kukiełki zostały wreszcie wyprowadzone z szopki, gdzie dotąd kazano im się na całym świecie gnieździć. Dano im całą scenę do hasania, przez co bardzo zyskały zarówno na ekspresji, jak na możliwościach: one to reprezentują świat czarów. Ludzi zaś grają ludzie. Zgrabne piosenki, które podchwytuje i śpiewa chórem młodociana widownia, przyjemna konferansjerka p. Abramow, dopełniają bardzo udatnej całości.

Tak więc grupa artystów dobrej woli: K. Krymkowa na czele, I. Skowronkówna i J. Wesołowski — kierownicy literaccy, p. Miller — autor kukiełek i p. Oliszewski — reżyser, stworzyli ważną placówkę kulturalną. Tym sympatyczniejszą, że nie jest to impreza prywatna, jak dawniej bywało, tylko spółdzielnia, do której należą nie tylko artyści, ale i użytkownicy, czyli odbiorcy. Ci użytkownicy to nie byle kto, bo Zarząd Miejski, Inspektorat Szkolny, instytucje takie, jak np. wydawnictwo „Książka" itd. Co to znaczy? Ano, że nie tylko to, co się dzieje na scenie, jest wyreżyserowane, ale i to, co na widowni. Nie ma tu przypadkowej publiczności, ani uprzywilejowanych dzieci, które mogą zapłacić za bilet, podczas gdy inne na próżno marzą o teatrze. Albo raczej publiczność taka jest, ale tylko w niedzielę. W pozostałe dni tygodnia przedstawienia zakupione są stale przez szkoły lub przez instytucje. Wszystkie dzieci, biedne, czy bogate mogą korzystać z tej szlachetnej rozrywki, a nade wszystko dzieci robotników, urzędników, inteligencji. To nie byle co! Tak pojęty teatr staje się już misją społeczną, ważnym narzędziem wychowania, kształtowania nowego człowieka. Staje się nawet elementem laboratoryjnym, skoro zainteresował się nim znakomity, twórczy psycholog prof. Baley i ekipa jego współpracowników, którzy zamierzają badać reakcje dzieci, śledzić ich upodobania i obserwować działanie teatru na psychikę malców.

Kiedy się zważy, że dzięki warunkom wojennym większość dzieci wychowuje się właściwie na ulicy, kiedy się zważy, jakie trucizny posiała w ich duszach okupacja, kiedy się pomyśli, że dla wielu z tych małych widzów jedyną dotąd rozrywką były okrutne, bezmyślne zabawy, połączone ze znęcaniem się nad słabszymi, a nierzadko kieliszek wódki, czy przedwczesne igraszki seksualne, jasne się staje, jak ważną rolę ma do odegrania Teatr Dzieci Warszawy, jak wiele może zrobić dobrego. Zwłaszcza, że to, co w nim widzimy dotąd, najlepsze budzi nadzieje.

Gdybyż tylko ten repertuar! Na miłość boską, koledzy literaci, piszcie! Sztuki, które by w zabawny, przyjemny sposób uczyły braterstwa między ludźmi, poszanowania pracy i wysiłku, przywiązania do kraju i solidarności między narodami. A jeżeli obraz wyjdzie przesłodzony, albo zbyt już pouczający, to przecież można dać czarny charakter w postaci małego rodzimego faszysty, albo łabuziaka, ulicznika. Ze wszystkimi przywarami, bo jak wiadomo, czarne charaktery są bardziej, że tak powiem, fotogeniczne. Można też pisać sztuki o wielkich ludziach, o wynalazkach, o wyprawach odkrywczych. Nie należy bać się zbytnio realiów, bo nasze dzieci je znają. Nie są one zbyt spragnione bajek czarodziejskich. To są realiści i mają rację, bo świat rzeczywisty jest teraz bardziej fascynujący niż świat bajki.

Na zakończenie jedno drobne zastrzeżenie pod adresem Teatru Dzieci Warszawy. Dykcja! Siedziałam blisko, a większa część tekstu mi przepadła. Dziecko niecierpliwi się, gdy nie słyszy, co mówią. I ma rację.

Życie gospodarcze

JEDNYM z objawów głębokiego kryzysu przeżywanego obecnie przez Francję jest zmniejszanie się obszarów uprawnych w porównaniu z sytuacją przedwojenną, a co za tym idzie i zmniejszanie się produkcji żywnościowej. Francja w latach urodzaju posiadała nadwyżki eksportowe pszenicy, a produkcja tego ziarna zawsze wystarczała na wewnętrzne potrzeby kraju.

W roku bieżącym ogólny obszar zasiewów pszenicy wyniósł 3,3 miln. ha wobec 5 miln. ha w latach przedwojennych. Wobec normalnego dla powojennych warunków spadku wydajności z hektara, deficyt zbożowy Francji jest ogromny.

Rząd francuski zastosował w chwili obecnej szereg środków mających zapewnić Francji samowystarczalność zbożową. Tak więc nakazano rolnikom objęcie uprawą pszenicy tej samej powierzchni co przed wojną. W wypadku nie zastosowania się do tego zarządzenia rolnik płacić będzie karę w wysokości 10 tys. franków od nieobsianego hektara. Poza tym wyznaczono premię w wysokości 1.000 franków od hektara obsianego pszenicą.

Zastosowanie tak ostrych środków doprowadzić ma, jak tego spodziewają się francuskie koła gospodarcze, do takiego zwiększenia produkcji pszenicy, które zapewni Francji upragnioną samowystarczalność. (k. w.)

PRZEMYSŁ DRZEWNY OKRĘGU SZCZECIŃSKIEGO

Przemysł drzewny okręgu szczecińskiego uruchomił ogółem ponad 100 zakładów, w tym 17 dużych zakładów, jak fabryki w Słupsku, Berlinku, Trzebiatowie, Koszalinie, Dębnie, Krajance, Szczecinie i Białogardzie. W odbudowie w chwili obecnej znajdują się fabryki mebli w Koszalinie, Drawsku i Słupsku. Wszystkie zakłady te zatrudniają łącznie około 4 tys. pracowników.

BĘDZIEMY PRODUKOWALI MARGARYNĘ

Państwowy Przemysł Olejarski przystąpi w roku przyszłym do produkcji tłuszczów utwardzonych, a przede wszystkim margaryny. Będzie to możliwe dzięki importowi do kraju 60 tys. ton różnych egzotycznych nasion oleistych i 8 tys. ton oleju rybiego.

CZECHOSŁOWACKI DEFICYT HANDLU ZAGRANICZNEGO

Według oświadczenia ministra skarbu czechosłowacki deficyt handlu zagranicznego przekroczył sumę 1 miliarda kr. cz. Zakup środków żywnościowych i paszy wymagać będzie sumy 6 miliardów kr. cz., wobec czego Czechosłowacja będzie zmuszona zwiększyć swój wywóz w dziedzinie cementu, papieru i drzewa.

TRUDNA SYTUACJA ROLNICTWA SŁOWACJI

Plenum Słowackiej Rady Narodowej przeprowadziło ostatnio narady dotyczące aprowizacji Słowacji. Pełnomocnik dla spraw aprowizacyjnych podał do wiadomości, że w obliczu słabych zbiorów zakup zboża jest dość niski i trzeba będzie jeszcze pokryć brak 17.600 wagonów. Niepokryty deficyt w dziedzinie pasz wynosi prawie 95 tys. wagonów siana i przeszło 200 tys. wagonów innych pasz. Pogłowie bydła ma być zmniejszone o 212 tys. sztuk, a część tego pogłowia będzie wyeksportowana za granicę w zamian za paszę.

35 HUT SZKŁA

W pierwszym półroczu rb. przemysł szklarski zakończył odbudowę i wznowił produkcję w 3 hutach, tak że czynnych w tym czasie było na terenie kraju 35 hut. Czynnych było 17 hut butelkowych, 7 hut szkła gospodarczego, 5 hut szkła płaskiego, 4 technicznego i 2 huty szkła kryształowego.

List z Krakowa

Babie lato pod Wawelem

Fredro i Szekspir święcą wielkie sukcesy

Kraków, w październiku.

NAD KRAKOWEM rozpina się blade niebo jesienne i w perłowym, omglonym przestworze polatują nitki babiego lata między rdzawymi liśćmi kasztanów. Pod wielkimi parasolami na Rynku soczyste i tanie owoce tegoroczne piętrzą się w złoto-czerwonych kopcach, a na Placu Szczepańskim sterty kapusty, selerów, marchwi i cebuli przesycają powietrze ostrym, korzennym aromatem.

Upodobnił się Kraków tym kolorowym bogactwem martwych natur, rzuconych na tło starej architektury, do miast włoskich czy południowo-francuskich, zwłaszcza, że i winogrona — owoc południa — przywędrowały do nas z Bułgarii.



Kościół Św. Katarzyny w Krakowie (Film Polski)

Bolączki Krakowa

KRAKÓW jest oddalony od Zagłębia węglowego o kilkadziesiąt zaledwie kilometrów. A składy węgla w Krakowie są puste i przeważnie zamknięte. Furmanki, które latem przywoziły węgiel wprost z kopalń w ulice miasta, aby go tu sprzedać po cenie wygórowanej, ale za to z niezawsze rzetelną wagą, są obecnie zjawiskiem coraz rzadszym, a o tzw. „węglu interwencyjnym" na razie głucho.

Podobnie jak węgiel, zniknął w pełni lata i chleb. Białego chleba (o kartkowym nie mówię, zaspakaja on bowiem tylko część konsumcji), było parę miesięcy temu na wolnym rynku dosyć. Był to chleb wypieku częściowo miejscowego, częściowo z okolic Krakowa. Ten drugi zwłaszcza, smaczny i niefałszowany chleb żytni kupowaliśmy dosłownie wszyscy. Aż nagle znikł.

Od kilku dni pojawił się on znów na rynku w cenie 38 zł (zamiast 60 — 90) za kilogram. Gdy piekarze otrzymali mąkę z transportów rosyjskich, cena maksymalna weszła w życie.

Teatry pełne

TO są troski i bolączki Krakowa. Ale za to wieczorem w przepełnionych po brzegi teatrach, czekają nas piękne widowiska, pozwalając zapomnieć o kłopotach dnia.

Chcę dziś mówić o dwóch widowiskach, które święcą prawdziwy i dobrze zasłużony triumf. Zawdzięczamy je nowemu dyrektorowi teatrów miejskich, Bronisławowi Dąbrowskiemu, który po wygranej batalii katowickiej zjechał na nowy sezon do Krakowa, przywożąc stamtąd niemal gotowe i opracowane do ostatniego szczegółu inscenizacje.

Rozkoszna trzyaktowa komedia Al. Fredry „Mąż i żona" — dzieje trójkąta, a raczej czworoboku, małżeńskiego — wystawiona po raz pierwszy w roku 1820, kryje w sobie tyle pikanterii i zmysłowej swawoli, że poloniści i krytycy literaccy doby ubiegłej osądzili, iż Fredro dał w niej raczej satyrę, chłoszczącą niemoralność wyższych sfer, aniżeli bezpretensjonalny obrazek obyczajowy tych sfer.

Komedię wprowadza na scenę i wiedzie ją przez trzy akty spór między takim starego typu polonistą, który w komedii widzi niemal... kazanie Skargi, a współcześnie myślącym „odbrązowiaczem", wzorowanym na Boy'u i jego polemice z prof. Kucharskim. Ten spór na marginesie właściwej sztuki, wtłaczający ją w swoiste ramy, ten skrzący się od point i dowcipu prolog i międzyakty pióra Adama Polewki, stwarzają wraz z żywą reżyserią W. Krzemińskiego, przedstawienie, pełne powabu i lekkości, coś w rodzaju komedii del'arte o dwóch zakończeniach, demonstrowanych na oczach publiczności, która ma spór rozstrzygnąć. Całość na małej, kameralnej scence Starego Teatru, w stylowej oprawie i barwnych kostiumach epoki, niesie w żywym tempie doskonale akcentowany dialog wszystkich wykonawców.

PO tej uroczej uwerturze, Trzej Królowie — nie ci z jasełek, tylko ci z Szekspira — zdobyli ostatecznie w Teatrze Słowackiego brawurowym atakiem trudne i oporne bastiony Krakowa, wmontowując tym prześlicznym widowiskiem kult wielkiego twórcy i baśniarza znów na długo w nasze serca.

Atmosfera szekspirowska — ta atmosfera z pogranicza snu, jawy i bajki, ten świat feerii, zahaczający o rzeczywistość, aby za chwilę zawisnąć na tęczy nieprawdopodobieństwa, ten splot głębokich myśli, rzucanych mimochodem wśród tańca i muzyki z rozigraną zabawą i ten splot ludzi z prawdziwego i nieprawdziwego zdarzenia — to wszystko zostało uwypuklone i wycyzelowane w każdej chwili działania się scenicznego i w każdym miejscu przestrzeni scenicznej, ukształtowanej pomysłowo przez A. Stopkę. W twórczej inscenizacji B. Dąbrowskiego, nawiązującej z jednej strony do najlepszych tradycji, z drugiej — oryginalnej i nowoczesnej, operującej ruchem i barwą, musiałabym wymienić wszystkich wykonawców, cały zgrany z sobą harmonijnie zespół. Kilku z tych wykonawców znamy z Krakowa. Odeszli na lat parę, aby powrócić artystami bardziej dojrzałymi i świadomymi swoich możliwości.

Szekspirowski „Wieczór trzech króli" urzekł nas i oczarował na nowo. Młoda generacja ujrzała w nim znakomite wcielenie teatru szekspirowskiego. Starsza, pamiętająca dawną, pełną chwały erę krakowskiego teatru, odnalazła po latach znowu nić ciągłości „między dawnymi i nowymi czasy".

WANDA KRAGEN

Rekordowe osiągnięcie huty „Pokój"

Największa polska huta, jaką jest huta „Pokój" w Nowym Bytomiu poszczycić się może nie lada sukcesem. W dniu 15 bm. wielkie piece tej huty wyprodukowały rekordową ilość surówki, przekraczając najlepsze wyniki przedwojenne o 120 ton. Już w najbliższym czasie huta „Pokój" osiągnie poziom produkcji surówki, przewidziany przez plan trzyletni dopiero na r. 1949.

ZUS walczy z gruźlicą

Pacjenci w coraz lepszych warunkach

Przeciwgruźlicza akcja sanatoryjna i profilaktyczna, prowadzona obecnie przez Zakłady Ubezpieczeń Społecznych i instytucje ubezpieczeń społecznych, dała wyniki przewyższające o 40% stan przedwojenny.

Jak nas informuje naczelnik wydziału lecznictwa Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, tow. dr Dasiewicz, ZUS posiada obecnie 5 sanatoriów przeciwgruźliczych dla dorosłych z 2095 łóżkami. Wkrótce liczba łóżek powiększy się o 2030 łóżek, a w roku przyszłym o dalszych 4.125. Poza tym ZUS zakontraktował 1030 łóżek w sanatoriach, należących do takich instytucji, jak np Związek Nauczycielstwa Polskiego, Polski czerwony Krzyż itp. Poza tym Ubezpieczalnia Społeczna posiada w sanatoriach 780 łóżek.

Procentowo dużo miejsc jest w sanatoriach i prewentoriach przeciwgruźliczych dla dzieci. Należy zwrócić uwagę, że kwota, preliminowana rocznie na leczenie dorosłych, wynosi 270.180 tys. zł., dla dzieci—82.030 tysięcy złotych.

Na tle tych cyfr zrozumiałą staje się poprawą sytuacji pacjenta. Przed wojną mógł on leczyć się w szpitalu najwyżej 3 miesiące obecnie zaś tak długo, jak to uznają lekarze za wskazane Dalej należy podkreślić, że jakkolwiek ilość łóżek dla gruźlików jest wciąż jeszcze niewystarczająca, to jednak chory nie czeka bez końca na miejsce w sanatorium.

Ofiary

Na odbudowę Warszawy: ob. Pancerzyński St. — 500 zł. Średnia Szkoła Zawod. (ul. Raszyńska 22) — 6613 złotych.

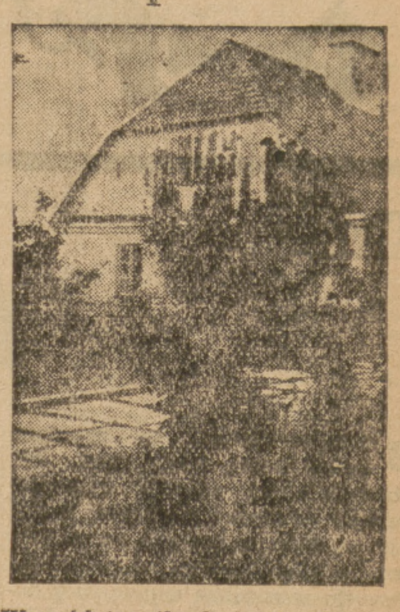
Radni Dzielnicowej Rady Narodowej Praga-Południe — zł 6.400.

Pracownicy Dzielnicowej Rady Narodowej Praga-Południe — zł 2.900.

Pracownicy Sekretariatu Dzielnicy P. P. S. Mokotów z okazji imienin Przewodniczącego Komitetu, tow. Łukasza Maciejki, składają zamiast kwiatów 1.000 zł na R. T. P. D.

Brygada Traktorów Nr 2 w Łochowie składa na odbudowę Warszawy — zł 2.109.

W tym domu urodził się Szopen



W październiku br. mija 98 rocznica śmierci Fryderyka Szopena

Filharmonia robotnicza

powstaje w Szczecinie

Szczecin, w październiku.

Szczecin posiada dwa lokale teatralne, jeden zajmuje „Teatr Polski", drugi „Teatr Mały". Teatr Polski mieści się w dawnym budynku kinowym, posiada zatem lepsze warunki lokalowe. Teatr Mały, jest naprawdę... mały, mieści się bowiem w normalnym budynku mieszkalnym, ad hoc przerobionym do użytkowania rozrywkowego.

Warunki te wywarły oczywiście olbrzymi wpływ na dalszy rozwój obydwóch teatrów. Obecnie Teatr Polski, dzięki lepszemu zespołowi artystów zawodowych oraz samemu pomieszczeniu, wyraźnie zdystansował Teatr Mały.

Ale nie to jest ważne. Ważny jest program i popularyzacja teatru wśród szerokich mas pracujących. Zagadnieniem tym, dotąd leżącym odłogiem, zajęła się Okręg. Komisja Związków Zawodowych, która powołała do życia Radę Kulturalno-Rozrywkową, której zadaniem będzie udostępnienie rozrywek kulturalnych szerokim masom rzesz pracujących.

Na pierwszym swym posiedzeniu Rada Kulturalno - Rozrywkowa postanowiła zorganizować filharmonię robotniczą. Ten śmiały plan podjęli się wykonać wybitni muzycy miejscowi, przy pomocy dyr. Czosnowskiego oraz nacz. Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki, ob. Wirpsza.

OKZZ w Szczecinie może już poszczycić się sukcesami, odniesionymi przez zorganizowanie kilku przedstawień dla świata pracy, przy czym bilety wejściowe obniżone zostały do 70% normalnej opłaty. Zniżka ta spowodowała wzrost frekwencji w teatrach i, co najważniejsze, eksperyment ten dowiódł, że świat pracy chętnie bierze udział we wszelkich widowiskowych rozrywkach, tylko ceny biletów są zbyt wygórowane na „zdolności kieszeniowe" rzesz robotniczych.

Zajęcie się odcinkiem życia kulturalnego i popularyzacja widowisk rozrywkowych przez OKZZ spotkały się z wielkim uznaniem przez szczeciński świat pracy. (T.)

100 placówek — 40.000 pracowników

Rozwój spółdzielni pracy

Zapoczątkowane tuż przed wojną spółdzielnie pracy, zorganizowane w Centrali Organizacji Chałupniczych, wykazały duży pęd rozwojowy po wojnie gdy na ich czele stanęła Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy Wytwórczej.

Na 1-go stycznia 1946 r. liczba spółdzielni pracy w Centrali Gospodarczej wynosiła 60, w rok później powiększyła się do 232, by w roku obecnym osiągnąć cyfrę 340 placówek. Najliczniej rozwinęły się spółdzielnie w okręgu warszawskim (72), następnie idą okręgi łódzki i poznański (po 33 placówki), krakowski (27) i katowicki (26). W powolniejszym tempie idzie rozwój spółdzielni pracy na Ziemiach Odzyskanych co jest zupełnie zrozumiałe.

NAJWIĘCEJ WŁÓKIENNICZYCH

Spółdzielnie pracy reprezentują najróżniejsze branże. Najliczniej rozwinęły się w branży włókienniczej, osiągając cyfrę 114 placówek. Z kolei idą spółdzielnie skórzane — 61, drzewne — 47, metalowe—32, chemiczne — 21, przemysłu ludowego i artystycznego — 25. Różne liczą 20 placówek.

O rozroście spółdzielni pracy pouczają cyfry dotyczące ich obrotów. W roku 1945 wynosiły one 8 miln. zł., w następnym podniosły się do 106 miln. zł., by w miesiącu lipcu 1947 r. obrót ich miesięczny wyrażał się sumą 200 miln. zł.

Również wzrosła wartość wyprodukowanych przez spółdzielnie pracy towarów. Gdy w roku 1946 wyniosła 4 miliardy 800 milionów zł., w bieżącym roku osiągnie cyfrę 15 miliardów złotych.

Spółdzielnie pracy, należące do Centrali Gospodarczej zatrudniają 18 tysięcy pracowników, przeważnie członków spółdzielni. Pomoc Centrali Gospodarczej dla poszczególnych spółdzielni wyraża się w zaopatrywaniu tych spółdzielni w surowce, maszyny i artykuły pomocnicze oraz w organizacji zbytu produktów wytworzonych przez spółdzielnie. W ciągu pierwszego półrocza 1947 r. Centrala Gospodarcza zaopatrzyła spółdzielnie w surowiec wartości 640 miln. zł. W toku jest akcja, zmierzająca do sprowadzenia 1000 maszyn do szycia dla spółdzielni bieliźniarskich.

ZE ZBYTEM NIE MA KŁOPOTU

Ze zbytem wyprodukowanych przez spółdzielnie pracy artykułów nie ma na razie kłopotów. Sporo spółdzielni pracuje na zamówienie państwa i wojska, część towarów odbiera „Społem". Niezależnie od zbytu na rynkach wewnętrznych czynione są przez Centralę Gospodarczą przygotowania do wysyłki samodziałów włókienniczych, bielizny, narzut, kilimów, wyrobów ceramicznych itp. artykułów za granicę.

Niezmiernie ważnym zagadnieniem jest pomoc dla dziesiątków tysięcy chałupników przez dostarczenie im surowca i kredytów oraz zbytu wyprodukowanych przez nich artykułów. Projektuje się uruchomienie na ten cel 400 miln. zł. kredytów, również myśli się o wystąpieniu Centrali Gospodarczej w roli nakładcy. Uwolniłoby to chałupników od wyzysku prywatnych nakładców i pozwoliłoby skierować wyroby chałupników na właściwe rynki.

Niemniej ważnym zagadnieniem jest walka Centrali Gospodarczej z bezrobociem. Przejawia się ona w tworzeniu nowych spółdzielni i uruchomieniu warsztatów pracy. Dużą rolę w walce z bezrobociem kobiet odegrały spółdzielnie bieliźniarskie.

Poza Centralą Gospodarczą działają jeszcze dwie centrale gospodarcze, reprezentujące spółdzielnie pracy najrozmaitszego typu. Ogółem liczba spółdzielni pracy w Polsce wynosi ok. 1000 placówek z 40 tysiącami pracowników. W najbliższej przyszłości nastąpi fuzja tych trzech central, a wszystkie spółdzielnie pracy znajdą się w jednej centralnej organizacji.

Stan.

Zjazd nauczycieli i wychowanek szkół

L. RUDZKIEJ

odbędzie się w niedzielę dn. 2.XI.1947 r. o godz. 12 w LICEUM HANDLOWYM ul. Górnośląska 31.

Burak-olbrzym



Na działce Kazimierza Krzyżowskiego w Warszawie na Mokotowie „urodził" się burak, wagi 2,80 kg. (Film Polski)

Wynalazki w przemyśle

dają milionowe oszczędności

Dzięki pomysłowości polskich robotników i inżynierów przemysł nasz zaoszczędza w dalszym ciągu duże sumy. Ostatnio w zakładach ceramicznych „Polanka" z inicjatywy kierownika ruchu Nowaka i dozorcy produkcji Gardyrały, zaczęto używać do podsypki zamiast piasku, przesiewanego popiołu, co przyniosło wielotysięczne oszczędności.

Dwaj inżynierowie, Waligórski i Zajezierski, dokonali wynalazku technicznego przy produkcji smaru do lokomotyw amerykańskich umożliwiającego zatrudnianie przy pracy jednej trzeciej poprzedniej liczby robotników. Również ilość odpadków przy produkcji zmniejszyła się o 60 proc.

Zjednoczenie Fabryk Cementu osiągnęło dzięki pomysłom swych pracowników w roku bieżącym ogółem ok. 10 milj. zł. oszczędności. Między innymi robotnicy Zjednoczenia wpadli na pomysł, aby nie importować z Czechosłowacji stalowych klamerek do łączenia pasów transmisyjnych, a produkować je samemu. Koszt importowanych klamerek wynosił 2 zł. za sztukę, koszt wyprodukowanej w kraju klamerki — 12 gr. Znaczne oszczędności dał również pomysł robotnika Oleksiewicza, który dzięki swojemu wynalazkowi usunie całkowicie przyczyny wyłamywania zębów w zębatce.



Thoms

Boks i ja



BOKS to potęga... — mawiano przed wojną, kiedy nasi mistrzowie pięści odnosili wspaniałe sukcesy w Mediolanie czy w Dublinie. — Boks to potęga... — mawiałem ja, kiedy czasami na rodzinnym Powiślu szczególnie ciężkie baty dostałem od chłopaków z sąsiedniej ulicy. I do tej pory stoję twardo przy tym zdaniu.

Pierwszą znajomość z boksem zawarłem zresztą stosunkowo wcześnie, bo już w wieku około czterech lat. Pokłóciłem się mianowicie ze współtowarzyszem zabawy. Powodem kłótni była diametralna rozbieżność naszych zdań co do tego, kto jest właścicielem wspaniałego seledynowego wiaderka do piasku, malowanego w cieliste pieski, a efektem jej — krwawa bójka na gruzach wspólnie wznoszonej fortecy. Niestety, w chwili, w której osiągałem już zwycięstwo nad przeciwnikiem, uchwyciwszy go trzema pozostałymi mi jeszcze mlecznymi zębami za ucho, z dwóch przeciwnych stron, jak dwa huragany nadciągnęły nasze nianie i, mszcząc krzywdy swoich wychowanków, zwarły się w zaciętej walce. Oczywiście natychmiast pogodziliśmy się i z zainteresowaniem zaczęliśmy śledzić przebieg spotkania.

Niania kolegi była niewątpliwie silniej zbudowana i o parę kilo cięższa od mojej nianiusi, moja natomiast dysponowała lepszą techniką i większą zwrotnością, znacznie górując w starciu na półdystans i w atakach z doskoku. Przez pierwszą rundę badała przeciwniczkę, utrzymując ją w należytej odległości lewą prostą z parasolką oraz kunsztownymi wyzwiskami, w drugiej — przeszła do generalnego natarcia z taką energią, że przeciwniczka przestała po prostu istnieć.



W triumfie wróciliśmy tego dnia do domu i z wielką dumą dzierżyłem ciężko zdobyte wiaderko, które nawiasem mówiąc nie należało ani do mnie ani do kolegi.

TAK się zaczęło. Przez cały dalszy pętacki okres, bijałem się gdzie się dało i jak się dało, przy czym mecz był przeważnie jedynie zaokrągleniem półgodzinnych co najmniej wymyślań, poprzedzających akcję czynną.

Charakterystyczne było, że ten, który górował w potyczce słownej, z reguły dostawał baty w starciu wręcz. Ponieważ ja w pysku od najwcześniejszych lat byłem mocny, więc... sami państwo rozumiecie. Nie mniej jednak z okresu tego wyniosłem szereg cennych wiadomości co do techniki i tricków bokserskich. Przekonałem się, że na przykład jednym z najlepszych sposobów pokonania przeciwnika jest pochwycenie go w pewnej chwili niespodziewanie za włosy i trzaśnięcie nosem o kolano. Oczywiście — jego nosem o własne kolano, a nie odwrotnie. Albo też stare i wypróbowane uderzenie bykiem w brzuch, które, stosowane z odpowiednią wprawą, jest prawie, że niezawodne.

W pierwszej klasie gimnazjalnej po raz pierwszy zapoznałem się z rękawicami bokserskimi. Z miejsca oczywiście pogardziłem tym absolutnie nieudanym pomysłem, służącym tylko do utrudniania szlachetnego sportu. Jakże to?... Opakują człowiekowi ręce w watę, zawiążą sznurowadłem, żeby przypadkiem nie udało się jej zdjąć, i każą się bić. Zupełnie niemożliwe... Ani za włosy porządnie chwycić, ani drapnąć znienacka, ani palca w oko, bo się nie mieści... Nie, to nie dla wolnych rycerzy. Po pewnym jednak czasie pogodziłem się i z tym utrudnieniem, wychodząc z założenia, że strzeżonego Pan Bóg strzeże i nie zawsze dobrze jest wracać do domu z czarnym kotylionem na oku, bo to często powodowało niechlubne sińce, ale już z zupełnie innej i absolutnie niehonorowej strony.

Gdzieś w czwartej czy piątej klasie gimnazjalnej rozpoczęły się krwawe boje o względy uczennic z pobliskiego gimnazjum żeńskiego Bohaterski to był okres i uroczysty obrządek:

DWAJ rywale stawali nieopodal gimnazjalnej bramy i zlekka się ekscytując wymysłami, cierpliwie czekali. Tuż obok ustawiał się sekundant, baczący na honorowość walki. Wyjście odpowiedniej pensjonarki było niejako gongiem do krwawej i bezlitosnej walki.

Przeciwnicy rozbijali sobie nosy, sekundant udawał, że sędziuje, a panieneczka dumna, że to o nią dzieje się cała draka, stała pod wystawą z rękoma w małdrzyk i buzią w ciup i nerwowo gryząc koniec warkoczyka, czekała, który z zalotników wygra. Zwycięzca miał w nagrodę prawo odprowadzić ją do domu. Żaden z nich nie zgodziłby się oczywiście zamienić tego zaszczytu na najwspanialszy puchar. Metody walki siłą rzeczy zaczęły przybierać formy coraz bardziej zbliżone do klasycznego boksu, tak że o jakichkolwiek kopniakach w kostkę nie było już mowy.

Brałem udział w tych walkach, nie jako zawodnik, bo do rodu kobiecego żywiłem zawsze wielkie uprzedzenie i po dziś dzień jestem z obyczajów podobny do mnicha trapisty, — ale jako sekundant. W roli tej znany byłem i ogólnie ceniony. Sława moja trwała do czasu, kiedy serce się znienacka ocknęło. Sędziując pewnego razu podczas wyjątkowo zażartego meczu o czarującą blondynkę, ani się spostrzegłem, kiedy wdałem się z nią w rozmowę. Od słowa do słowa, panienka doszczętnie urzeczona moją płomienną wymową i zachwycającą aparycją, zaproponowała mi w końcu, żeby zostawić tych dwóch głupców wyrywających sobie włosy z głowy i pójść we dwójkę tam, gdzie nas nikt nie zobaczy. Byłem tylko człowiekiem i to młodym... Poszedłem.

CO się działo na drugi dzień — wolę nie wspominać. Dość, że musiałem stoczyć dwa mecze z każdym z zawiedzionych, a po przegraniu obydwóch, otrzymałem jeszcze raz zgodny sumaryczny wycisk. Złamano mi serce i posiniaczono twarz, a blondyneczka, jak się później okazało, wcale nie była warta tego... Ale to już inna historia.

W siódmej klasie rozegrałem mój pierwszy prawidłowy mecz, zostałem jednak tak sromotnie pobity, jak tylko później mnie żona bijała. Niemniej jednak nie uważam, żebym był znowu takim najgorszym bokserem. Mam pewne zadatki i to nawet dobre. Z takim na przykład Joe Louisem podejmuję się o każdy zakład walczyć i wytrzymać na ringu co najmniej przez trzydzieści sekund. Ktoś nie wierzy?... Proszę, oto ścisłe wyliczenie. Przez pierwsze dziesięć sekund uciekałbym, przez drugie — Louis by mnie bił, a trzecie dziesięć sekund zużyłby sędzia na wyliczenie mnie...

Leon Pasternak

Porwanie Europy

(naśladowanie)

Chodzą w Paryżu Amerykanie.
Guma do żucia. Guma do żucia.
Kąpią w Sekwanie się i szampanie.
Guma do żucia. Cyk. *)

Chodzą, zmieniają „twarde" i „miękkie".
Guma do żucia. Guma do żucia.
Za to dostają... twarde i... miękkie...
Guma do żucia. Cyk.

Kiedy zaś kończą im się dolarki.
Guma do żucia. Guma do żucia.
Biorą zegarki (Najlepszej marki).
Guma do żucia. Cyk.

Chodzą po barach i chlają whisky.
Guma do żucia. Guma do żucia.
Francuz przeklina — lecz zbiera zyski.
Guma do żucia. Cyk.

Są na Concordzie, są w Trocaderze.
Guma do żucia. Guma do żucia.
Plują — kto wyżej — na Eiffla wieżę.
Guma do żucia. Cyk.

I nie krępując się tego wcale.
Guma do żucia. Guma do żucia.
Robią swe psi-psi pod Etoilem.
Guma do żucia. Cyk.

Łażą po Luwrze nieco nierówno.
Guma do żucia. Guma do żucia.
Fotografują się z Venusówną.
Guma do żucia. Cyk.

Szkoda, że rączki jej obłamali.
Guma do żucia. Guma do żucia.
Chętnie by z nią się poboksowali.
Guma do żucia. Cyk.

Chodzą w Paryżu Amerykanie.
Guma do żucia. Guma do żucia.
„Od ognia, wody... uchowaj nas Panie".
Guma do żucia. Cyk.

Gdyby nasz kołtun to widział, o rety.
Guma do żucia. Guma do żucia.
Krzyczałby: „Wolę ja już Sowiety".
Dżuma do płucia. O Yes.

1946 r.

*) przez użycie słówka „Cyk" chciał autor oddać fonetycznie charakterystyczny dźwięk splunięcia oraz trzask aparatu fotograficznego.

Anegdoty lekarskie

KURACJA

Lekarz:

— Od dziś tylko jeden papieros po jedzeniu. Proszę pamiętać.

Już po dwóch tygodniach lekarz konstatuje u pacjenta znaczną poprawę.

— Widzi pan, przybrał pan nawet znacznie na wadze.

— Cóż dziwnego panie doktorze — odpowiada pacjent. — Jem przecież teraz dziesięć razy dziennie.

A MOŻE BY TAK OD RAZU

— Zapisuję panu teraz lekarstwo na pańskie dolegliwości. Jeżeli nie pomoże, to proszę przyjść do mnie jeszcze raz, wtedy zapiszę panu inne lekarstwo, które pomoże z całą pewnością.

— A czy nie mógłby mi pan zapisać tego drugiego lekarstwa od razu?

POLEPSZENIE

— Czy choremu, który uważa się za Ludwika XIV, jest nieco lepiej?

— Owszem, skonstatowałem pewne polepszenie. Teraz podaje się za Ludwika XII.

PO CO?

Pewien człowiek dał się zbadać przez lekarza, którego w końcu zapytał, czy dożyje późnego wieku.

Na to lekarz:

— Jest pan właściwie zupełnie zdrów. Proszę mi powiedzieć, ile papierosów pali pan dziennie?

— Nie palę wcale.

— A pije pan?

— Ani kropelki.

— A czy jest pan żonaty?

— Niech Bóg broni. W ogóle unikam kobiet.

— W takim razie nie rozumiem, po co pan chce dożyć późnego wieku.

DOŚWIADCZONY

Pewien stary hipochondryk, który zanudził już wielu lekarzy, swoimi urojonymi chorobami, natknął się na młodego lekarza, który dopiero co zaczął praktykować. Młody lekarz szybko zorientował się, że ma do czynienia z hipochondrykiem i zaczął się lekceważąco odzywać o chorobach, które ten sobie przypisywał.

Na to rozgniewany pacjent:

— Uważam to za całkiem niewłaściwe, ażeby tak młody lekarz, jak pan, był innego zdania, aniżeli tak stary i doświadczony pacjent, jak ja.

PROŚBA

— Proszę powiedzieć małżonce, żeby nie martwiła się tym, że gorzej słyszy. To tylko starość, nic więcej.

— Czy mógłbym pana prosić, panie doktorze, ażeby jej to pan sam powiedział?

Rachunek sumienia terenów zielonych

Aby należycie podsumować osiągnięcia, przedyskutować braki i wykreślić plany w dziedzinie zazieleniania miasta — a przede wszystkim zainteresować i zaznajomić z tym zagadnieniem wszystkie komórki życia społecznego danej dzielnicy — Komisja Rolnictwa i Terenów Zielonych St. R. N. wpadła na ciekawy pomysł odbywania zebrań - objazdów na świeżym powietrzu danej dzielnicy.

W objazdach tych biorą udział przedstawiciele Komisji, Resortu Terenów Ziel., Starostwa, odnośnej D. R. N. i organizacji społecznych. (a)

Przechodzień też nie jest bez winy

stając się często główną przyczyną wypadków

Nie będzie „nauki chodzenia" będą natomiast — grzywny

Przyczyny częstych wypadków na jezdni warszawskiej oświetlaliśmy ostatnio kilkakrotnie od jednej strony. Od strony — szofera. Podkreślaliśmy, iż istota zła tkwi w tym, że szoferowi brak jest jeszcze często nie tylko wiadomości zawodowych, ale także kwalifikacji moralnych. Świadczyły o tym i świadczą dobitnie, powtarzające się ucieczki szoferów z miejsca wypadku. Dlatego też niezmiennie domagamy się wzmożenia czujności i kontroli przy wydawaniu praw jazdy oraz zwrócenia specjalnej uwagi na „morale" kandydata na kierowcę.

DRUGA STRONA MEDALU

Kierowca jednak nie zawsze bywa jedynym winowajcą. Każdy wypadek posiada najczęściej „drugą stronę medalu". Jest nią — przechodzień.

Strona ta pozostaje jakoś w cieniu, z tego być może powodu, że przechodzień jest często jednocześnie: **przyczyną i. ofiarą wypadku.** Tym też tłumaczy się skłonność do obarczania całkowitą odpowiedzialnością za wypadek — szofera, który wychodzi przecież przeważnie z opresji cało.

Należy więc umieć rozróżniać w każdym wypadku licznym. **winowajcę** i ofiarę.

Na 100 wypadków, według opinii fachowców, 60 powoduje przechodzień, 40 — szofer. Nie bierzemy tu pod uwagę wypadków, wynikłych z takich przyczyn, jak: ciasnota ruchu, gruzy, zmniejszona przelotność ulic itp.

Nie dowodzi to jednak by owe 40 procent zapisane na koncie kierowcy miało być powodem ich pełnego „dumy" twierdzenia: „Widzicie — my tylko 40 procent!"

Te 40-ci procent ma niestety swój ciężar gatunkowy, przezwyciężający znacznie W SKUTKACH (ranni i zabici) owe pozostałe 60 proc., zapisane na koncie przechodnia. O tym trzeba pamiętać!

Nie od dziś jednak i nie od wczoraj, niezdyscyplinowany przechodzień był, jest i obawiamy się, że jeszcze jakiś czas będzie — dywersantem na jezdni.

Pierwszym zasadniczym jego grzechem jest, jeżeli tak można określić, „zarozumiałość". To, że przechodzień jest mniej od szofera skrępowany przepisami wykorzystał on w tym celu, aby uważać się na jezdni za „jajko", które szofer musi z szacunkiem z daleka omijać i niemal „przefruwać" tak, aby je nie uszkodzić. Takie nastawienie, wynikające w Warszawie ze specyficznych warunków (brak chodników i konieczność chodzenia po jezdni) — jest oczywiście z gruntu fałszywe.

Na jezdni „króluje" szofer i przechodzień — o ile nie chce być ofiarą wypadku, musi pamiętać—że jest na niej zawsze intruzem.

Przy zaostrzeniu przepisów dla ruchu pieszego, co po normalizacji warunków drogowych w Warszawie niewątpliwie nastąpi — może zajść taki wypadek, że przechodzień, leżąc z połamanymi rękami lub nogami w szpitalu, będzie musiał... płacić szoferowi odszkodowanie np. za zbitą latarnię. Taki stan rzeczy tylko u nas wydaje się paradoksem. W innych stolicach europejskich nikogo to już nie dziwi.

MEMENTO

A więc przechodniu — ucz się póki czas i pamiętaj:

1 **jezdnię trzeba przechodzić — ani za wolno ani za szybko — lecz uważnie i energicznie (zdecydowanie).**

2 **do połowy jezdni — głowa w lewo, od połowy — głowa w prawo.**

3 **przechodzić ulice tylko na skrzyżowaniach.**

4 **na skrzyżowaniach ulic uważać na milicjanta regulującego ruch i przechodzić ulicę prawidłowo.**

Wydział Ruchu i Motoryzacji oświadcza, że wszelkie t. zw. nauki chodzenia po ulicy już się skończyły. W najbliższych dniach odbędzie się nie nauka chodzenia, a pobieranie grzywien za nieprawidłowe zachowanie się przechodnia na ulicy, a zwłaszcza przy jej przechodzeniu. (pa)

Udogodnienia MZK dla kobiet ciężarnych

Na zasadzie rozporządzenia MZK ciężarne kobiety i matki z dziećmi uprawnione są do wsiadania do tramwajów i autobusów przez przedni pomost.

Plac Zbawiciela w jesiennej szacie

Jesień jest już dobrze zaawansowana. Wydział Ogrodnictwa, słusznie uważając, że pelargonie nie odpowiadają już „wymaganiom kalendarza" przeprowadził „generalne porządki" na kwietnikach pl. Zbawiciela. W miejsce więdnących pelargonii zasadzono 3.000 krzaków białych i „złotych" chryzantem. (wk)

Krystalizuje się projekt arterii W—Z

W realizacji planu urbanistycznego nowej Warszawy doniosłą rolę (pisaliśmy o tym ostatnio kilkakrotnie) ma odegrać wielka arteria komunikacyjna W—Z (Wola — Praga przez most Śląsko-Dąbrowski). Nic więc dziwnego, że nad projektem rozwiązania tego zagadnienia toczy się w tej chwili ożywiona dyskusja fachowa.

Ostatnio projekt wstępny trasy Wschód — Zachód był rozpatrywany przez Radę Komunikacyjną Min. Komunikacji. Debaty na zebraniu Rady poprzedziły szczegółowe studia i parokrotne wizje lokalne. W wyniku badań postanowiono przeprowadzić jeszcze dodatkowe studia i opracowania.

M. inn. ma być zmniejszone zagłębienie tunelu, którym przejść ma trasa W—Z pod Krakowskim Przedmieściem i ul. Miodową. Przez podniesienie poziomu jezdni projektowanej arterii uzyskanoby wcześniejsze wydostanie się jej na powierzchnię (już przy ul. Kapucyńskiej). Pozwoliłoby to na bliskie połączenie Pragi z zabytkową dzielnicą miasta (Pl. Zamkowy, Krak. Przedmieście, Pl. Teatralny).

Odpadłaby więc przy takim rozwiązaniu przebudowa ul. Mariensztadt. Także przejście dla pieszych przy mniejszej różnicy poziomów krzyżujących się ulic (arteria W—Z i Krak. Przedm.) byłoby znacznie dogodniejsze.

Za płytkim tunelem przemawiają również względy techniczne i ekonomiczne (niepomyślny układ geologiczny i wodny warstw ziemnych).

Dodatkowe badania i studia oraz wprowadzenie pewnych zmian w pierwotnym projekcie pozwoli znaleźć najwłaściwsze rozwiązanie tego poważnego zagadnienia. Nie wpłynie to jednak na ostateczny termin wykonania robót, które, im gruntowniej zostaną przygotowane, tym większą dają gwarancję zakończenia w określonym czasie.

Wystawy sklepów przypominają już o Zaduszkach

Już tylko kilkanaście dni dzieli nas od Zaduszek. W sklepach pojawiły się pierwsze lampki nagrobkowe. Ogrodnicy szykują doniczki z chryzantemami. Wzdłuż murów cmentarzy widać... coraz więcej żebraków.

Zbliża się święto umarłych.

W warszawskich sklepach można już dostać świece, „lampki" nagrobkowe. Tuzin „lampek" kosztuje od 200 do 260 zł. Znaleźć można również tańsze tzw. „niesztancowane": 250 zł. — 20 sztuk. Znicze woskowe są znacznie droższe — 150 zł. sztuka. Jedna z fabryk wypuściła na rynek pomysłowe znicze w glinianych miseczkach po 80 zł. sztuka. Poza tym — ładne świeczniki (2 drewniane oprawki i 4 kolorowe świece) w cenie 180 zł. za komplet.

Ceny kwiatów są bardziej zróżniczkowane. W ogrodnictwie, prowadzonym przez Zakład Głuchoniemych na pl. Trzech Krzyży, kupić można chryzantemy już od 100 zł. za doniczkę (w kwiaciarniach ceny znacznie wyższe). Asortyment kwiatów jest bogaty.

W najbliższych dniach, jak zapewniają ogrodnicy, pojawią się w handlu wianki świerkowe. Trudno jest jeszcze określić dokładnie ich cenę. Przypuszczalnie będzie się ona wahać w granicach 50 — 100 zł. za wianek. (wk)

Nowe naczelne władze lekarskie

Konstytucyjne zebranie Naczelnej Izby Lekarskiej wybrało na prezesa NIL jednomyślnie dr Jana Kulkiewicza. Na wiceprezesów — prof. dr Mieczysława Michałowicza, prof. Jerzego Jakubowskiego i prof. dr Jakuba Węgierkę. Na sekretarza N.I.L — dr Zbigniewa Góreckiego. Na skarbnika płk. dra Janusza Karwowskiego.

Walne Zebranie Rady Naczelnej Izby Lekarskiej odbędzie się dnia 26 bm nieodwołalnie w drugim terminie o godz. 11-ej rano w gmachu Izby Lekarskiej — Koszykowa 37.

Rada Miejska przyjęła statut Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy

TEMATEM obrad wczorajszego nadzwyczajnego posiedzenia Stołecznej Rady Narodowej był statut Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy.

Jak wiadomo, Naczelna Rada Odbudowy jest najwyższym, decydującym czynnikiem w sprawach związanych z inwestycjami na terenie stolicy. Uzgadnia ona i koordynuje zamierzenia i plany budowlane wszystkich instytucji państwowych i samorządowych na terenie stolicy.

Referowane wczoraj przez wiceprezydenta Jaszczuka „Przepisy o wewnętrznej organizacji i trybie postępowania NROW", precyzują ostatecznie jej skład, organizację i zakres działania.

WSKŁAD NROW wchodzi 30 członków spośród przedstawicieli rządu, samorządu stolicy, organizacji społecznych oraz wybitni fachowcy z dziedziny nauki i techniki. Rada zbiera się raz na 3 miesiące. Organami działającymi są: Prezydium Rady oraz Komitet Wykonawczy NROW.

Prezydium NROW tworzą: prezes Rady Ministrów — jako przewodniczący, 2) Minister Odbudowy, 3) przewodniczący Komitetu Wykonawczego NROW, 4) Prezydent m. Warszawy, 5) przewodniczący Stoł. Rady Narodowej.

Szerokie prerogatywy posiada Komitet Wykonawczy NROW. Jego przewodniczący jest jednocześnie zastępcą przewodniczącego Rady i Prezydium Rady.

GWARANCJĘ uwzględniania istotnych życiowych spraw odbudowy oraz stosowania potrzebnej tu hierarchii, daje skład osobowy Komitetu Wykonawczego NROW, do którego prócz przewodniczącego wchodzą: komisarz odbudowy m. Warszawy (jako zastępca), prezydent miasta, sekretarz generalny Rady z zastępcą oraz wszyscy przewodniczący komisji: Planowania, Kontroli Wykonywanych Planów, Finansowej i Mieszkaniowej. Zebrania Komitetu Wyk. NROW — odbywają się raz na 2 tygodnie.

DO zadań Komitetu Wykonawczego NROW należy m. in. opracowywanie i przedkładanie Prezydium Rady wniosków, budżetu, gospodarowanie funduszami społecznymi na odbudowę, wykonywanie uchwał Rady i Prezydium oraz koordynowanie w zakresie ustalonym przez Radę, działalności wszystkich urzędów i instytucji dokonywujących inwestycji na obszarze Warszawy.

Przedłożony statut przyjęto do wiadomości.

Przed rozpoczęciem obrad, zebrani uczcili przez powstanie i 3-minutowe milczenie pamięć zmarłych ostatnio radnych: tow. J. Drzewieckiego, b. dyr. hoteli miejskich i pierwszego starosty śródmieścia i T. Czermickiego. (Rs)

Żarówki dla świata pracy

Rada Związków Zawodowych w m. st. Warszawie otrzymała 15 tys. żarówek, które rozdzielone będą poszczególnym związkom zawodowym.

Odpadków za 32 miln. zł zebrała stolica i województwo w ciągu pół roku

Centrala Odpadków zebrała w ciągu 6-ciu ostatnich miesięcy 946 ton odpadków szmat dla przemysłu włókienniczego i 2.546 ton dla przemysłu papierniczego. Zbiórka makulatury przyniosła w tym okresie 12.429 ton, a tłuczki szklanej 4.292 tony. Odpadków garbarskich zebrano 1.314 ton.

Wartość odpadków, zebranych na terenie woj. warszawskiego i stolicy w ciągu półrocza, oceniana jest na 32 miliony złotych.

Dotychczasowe plony Centrali Odpadków nie są wystarczające i dlatego Centrala postanowiła zorganizować od 1 listopada do 1 grudnia na terenie Warszawy zbiórki odpadków w porozumieniu z RTPD. Akcją zbiórkową objęte byłyby szkoły. Młodzież szkolna ma przynosić szmaty, makulaturę itp., za co otrzyma wynagrodzenie w gotówce. W przyszłości projektowana jest zamiana odpadków na zeszyty.

Zbiórką złomu metalowego w Polsce zajmuje się Centralą Odpadków Metalowych, z siedzibą w Katowicach, która od 15 bm. zorganizowała wielką akcję społeczną zbiórki odpadków metalowych na terenie całego kraju.

Co na to Film Polski? Praga woła o drugie kino

Na 180.000 mieszkańców Pragi w jednym kinie jest tylko 400 miejsc — dysproporcja ogromna. W dodatku kino to traktowane jest przez „Film Polski" po macoszemu. Filmy, które są w nim wyświetlane odbywają zawsze długą wędrówkę po wszystkich kinach stolicy i w końcu zgrane, wyświetlane są w „Syrenie". Zaliczanie praskiego kina do kin drugiej kategorii nie zgadza się z cenami biletów, które są tak samo wysokie, jak w „Palladium", czy „Atlanticu".

Zmusza to prażan do szukania „pociechy" w kinach lewobrzeżnej Warszawy, przy stracie czasu i zwiększonych kosztach.

Na ostatnim posiedzeniu Dzielnicowej Rady Praga - północ, radni miejscy zgłosili do „Filmu Polskiego" dezyderat aby w kinie „Syrena" wyświetlane były filmy zeroekranowe. Wobec projektu wybudowania w Warszawie kilku nowych kin należałoby *w pierwszym rzędzie* wybudować kino na Pradze, tym bardziej, że plac przy ulicy Szerokiej, róg Jagiellońskiej został już przez BOS wybrany i na ten cel ostatecznie przeznaczony. (Dan)

Notatnik stolicy

UWAGA UCZESTNICY WALKI ZBROJNEJ

Walne zebranie Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację—oddz. Warszawa-Zachód, odbędzie się 19 bm. — godz. 9.30 — przy ul. Obozowej 85.

Propagandowe loty pasażerskie

W okresie Tygodnia Ligi Lotniczej, tj. do niedzieli włącznie odbywają się na lotnisku Aeroklubu na Gocławiu (za Saską Kępą przy wale Miedzeszyńskim) w godz. od 13 do 16, propagandowe loty pasażerskie na samolotach sportowych. Dojazd autobusem do Saskiej Kępy lub PKS-em do końca.

W sobotę, 18 bm odbędą się na Okęciu loty pasażerskie na samolotach komunikacyjnych Lanquedoc. Odjazd samochodów na lotnisko o godz. 14.30, 15.00 i 15.30 z przed lokalu „Lotu".

Bilety są do nabycia w PLL „LOT", Hoża 39 i Lidze Lotniczej, Nowogrodzka 49.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE I ŚWIAT PRACY

22 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie kursu dla działaczy zawodowych, zorganizowanego przez ZUS w porozumieniu z KCZZ. Kurs ma zaznajomić świat pracy z zagadnieniami ubezpieczeń społecznych.

Na otwarciu kursu obecni będą sekretarz gen. KCZZ tow. Kuryłowicz i prezes ZUS tow. Krygier.

ODBUDOWA FILHARMONII

16 bm. wszczęto prace przy odgruzowywaniu gmachu Filharmonii Warszawskiej przy ul. Jasnej. Jest to pierwszy krok na drodze do odbudowy gmachu.

Jak wiadomo projekt odbudowy został już zatwierdzony. Odbudowę gmachu przewiduje się ukończyć w 1919 roku.

PIERWSZY WAGON RESTAURACYJNY

W końcu bieżącego miesiąca uruchomiony zostanie pierwszy po wojnie wagon restauracyjny. Wagon ten będzie kursował w pociągu międzynarodowym na linii Warszawa — Katowice.

OFIARY

Zamiast kwiatów imieninowych dla Naczelnika, Ireny Sendlerowej, magazyn żywnościowy „Polus" ofiarowuje na dzieci Więźniów Politycznych — zł 500.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 3): Sobota, godz. 13.30 „Wilki i owce"; godz. 18 „Wilki i owce". Niedziela, godz. 14 „Szkoła obmowy"; godz. 18 „Hamlet".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska 8): „Człowiek, który szukał śmierci" (do piątku włącznie) godz. 19.

TEATR MUZYCZNY D. W. P. (ul. Królewska 13): nieczynny.

TEATR M. O. „STUDIO" (ul. Karowa) nieczynny.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Drzwi zamknięte" i „Cud św. Antoniego".

TEATR POWSZECHNY (Zamoyskiego 30): godz. 19 „Roxy" z M. Jarkowską.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 „Starzy przyjaciele"; godz. 19 „Człowiek za burtą".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody". W niedzielę — 12.30.

„WESOŁY WIECZÓR" (Wolska 8): g. 17 i 19 „Bum-cyk na lewo".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): g. 12.30 (dla szkół) „Gęgorek". Dla publiczności w sobotę i niedzielę g. 16.00.

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „Rewietka pt. „Ćwierćwir za Kierbedziem". Pocz. o godz. 17.15 i 19.15

CYRK Nr 1 (Brukowa, róg ul. Jagiellońskiej): godz. 19.30 Bogaty program: tresowane konie, niedźwiedzie, akrobacje, żonglerka.

PREMIERA „OŻENKU" W TEATRZE „ROZMAITOŚCI"

Premiera znakomitej sztuki Gogola „Ożenek", projektowana poprzednio na sobotę 18 bm. w teatrze „Comoedia", odbędzie się we wtorek 21 bm. w Teatrze „Rozmaitości". Próby dobiegają końca. Reżyseruje sztukę K. Borowski. W „Ożenku" zobaczymy: I. Ładosiówne, E. Wieczorkowską, S. Janowskiego, J. Klejera, L. Łuszczewskiego i inn.

Teatr „Comoedia" natomiast wystawi w najbliższych dniach sztukę G. B. Shawa „Żołnierz i bohater" w reżyserii Jana Kochanowicza.

„HALKA" W COMOEDII

Teatr „Comoedia" wznawia przedstawienia sceny muzyczno-operowej, wystawiając w dniach 21 i 22 bm. operę Moniuszki „Halka". Scena Muzyczno-Operowa czynna będzie w teatrze „Comoedia" we wtorki i środy każdego tygodnia.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): Flip i Flap — „Wilki morskie", pocz. seansów: godz. 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw.), 19, 21.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Carrie kłamie". Pocz. seansów: godz. 15, 17 (dla Zw. Zaw.), 19, 21.

PALLADIUM (Złota 7-9): „Konwój"; początek seansów o godz. 13, 15.30, 18 i dla Zw. Zaw. o godz. 20.30. W niedziele i święta o godz. 11, 13, 15.30, dla Zw. Zaw. o godz. 20.30.

STYLOWY (Marszałkowska): „Wiosna". Pocz. seansów: 15, 17 (Zw. Zaw.), 19, 21.

SYRENA: (Praga, Inżynierska 12) „Siódma zasłona". Pocz. seans.: 14, 16, 18 (Zw. Zaw.), 20.

TĘCZA (Żoliborz): „Miłość na lekarstwo".

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 19 PAŹDZIERNIKA

Warszawa I

6.57 Sygnał czasu; 7.00 Muzyka; 8.00 Dz. por.; 8.30 Muzyka poważna z płyt; 8.50 Pogad. Zw. Rodzin Radiowych; 9.00 Nabożeństwo z Katedry Łódzkiej; 10.00 Audycja region.; 12.03 Poranek Symf.; 12.55 Radiokronika; 13.00 Najciekawsze audycje przyszł. tyg.; 13.10 Piosenki lud. w wyk. chóru żeńskiego „Allegro"; 13.30 Audycja liter. „Między dawnymi i nowymi laty" — „Maciejowice"; 13.40 Audycja dla świetlic wiejskich; 14.25 Audycja Biura Studiów; 14.30 Zagadka radiowa pt. „Upiór, czy nie"; 14.40 Słuch. pt. „Panna mężatka" wg komedii J. Korzeniowskiego; 15.25 Aud. dla wsi; 15.45 „Stygmat wsi"—feliet. prof. W. Kubackiego; 15.55 Konc. Muzyki polskiej w wyk. Ork. P.R. pod dyr. Aleksandra Junowicza; 16.35 Audycja dla dzieci „U wujcia Kluczyka na pięciolinii"; 16.55 Audycja dla kobiet; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie; 18.25 Aud. rozr. „Żona o dwu mężach"; 18.55 Muzyka; 19.05 „Nowe książki" — feliet.; 20.00 Dzien. wiecz.; 20.50 Wiad. sport.; 21.00 „U naszych przyjaciół"; 21.30 „Na fali muzycznej"; 22.00 Konc. muzyki tan. pod dyr. J. Cajmera; 22.45 Wiad. sport.; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.20 Muzyka taneczna; 24.00 Hymn

Warszawa II

9.05 Muz. poważna z płyt; 10.00 „Chłopi" Wł. Reymonta „Jesień" — fragm.; 10.15 VIII aud. z cyklu „Nieśmiertelne Symfonie" Dworzak — V Symfonia; 11.10 Utw. Saint-Saensa i Ravela w wyk. Stefana Rachonia; 11.30 „Pan Tadeusz" A. Mickiewicza — część XV; 11.45 Muz.; 12.03 Audycja dla dzieci pt. „Cztery mile za piec"; 12.20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 13.30 Aud. liter.; 13.40 „Parada Gwiazd", aud. z cyklu „Francja przemawia do Polski"; 14.10 Gawęda literacka w opr. St. Ziembickiego; 14.25 „Muzyka dla wszystkich"; 15.25 Współczesna muzyka turecka i brazylijska w wyk. K. Sereckiego; 15.45 Muzyka poważna z płyt; 16.00 Skecz pt. „List z Niebiańskiej Buchalterii" wg Marka Twaina· 16.20 Kwadrans muzyki tanecznej.

Dzisiaj na Służewcu

Zapisy na sobotę

GONITWA 1 — dla 3 l. i st. koni, dyst. 2800 m. nagr. 50.000 zł: Lotna II st. Ikar, Summerhay st. Stanisławów, Los Angeles A. Falewicza, Daccia st. Turów, Wir II st. Jur.

GONITWA 2 — dla 3 l. i st. koni, dyst. 1600 m. nagr. 40.000 zł: Bimber st. Rata, Gryka st Leśniczówka, Storno st. Róża Alpejska, Silver King st. Klejnot, Jaworowa st. Państw. Widzów, Jastarnia III st. Państw. Kozienice.

GONITWA 3 — dla 3 l. og. i klaczy arabskich, dyst. 1800 m. nagr. 40.000 zł: Elimar st. Państw. Walewice, Impet st. Pastw. Nowy Dwór, Haifa st. Państw. Racot, Grobla st. Państw. Łososina Dolna, Enerme st. Państw. Nowy Dwór, Goplana st. Państw. Walewice, Ozolis st. Pastw. Racot.

GONITWA 4 — (do kwadry) dla 2 l. og. i klaczy dyst. 1200 m. nagr. 60.000 zł: Cleverhof st. Jur, Eloge st. Ryszardów, Pika st. Brzozów, Film st. As-Coeur, Szach st. Poraj, Espoir st. Wanda.

GONITWA 5 — (do kwadry) dla 3 l. koni, dyst. 2600 m. nagr. 60.000 zł: Śmiały st. Dar, As-Dur T. Bersona, Guntur st. Tarnawa, Belcanto II st. Ferdynandów, Ganimed st. Ikar, Santa Cruz st. Brzozów, Galanteria st. Turów, Phar Lux K. Sonenberga.

GONITWA 6 — (do kwadry) dla 3 l. i st. koni dyst. 2200 m. nagr. 60.000 zł: Spóźniony st. Piast, Splendid II st. Róża Alpejska, Poświst st. Jur, Maree st. Płoniawy, Oziris st. Ferdynandów, Chaldea st. Stanisławów, Solfatara st. Wanda Avaria st. Państw. Kozienice, Bimber st. Rata, Sobiepan II st. Brzozów.

GONITWA 7 — (do kwadry) dla 3 l. i st. koni, dyst. 2200 m. nagr. 50.000 zł: Honor st. Rata, Solfatara st. Wanda, Charme st. Tarnawa, Dragomir st. Państw. Golejewko, Storczyk st. Klejnot, Ganey st. Ruda, Koroniarz st. Spółka Hodowlana, Bambus st. Stanisławów.

GONITWA 8 — dla 2 l. klaczy, dyst. 1000 m. nagr. 50.000 zł: Broń st. Ikar, Eksmisja st. Brzozów, Wideta st. Państw. Janów Podlaski, Izma st. Wanda, Olimpiada st. Państw. Kozienice, Exerga st. Ryszardów, Ilianda st. Spółka Hodowlana.

GONITWA 9 — dla 3 l. i st. koni, dyst. 1800 m. nagr. 40.000 zł: Splendid II st. Róża Alpejska, Orchidea T. Bersona, Barsal st. Klejnot, Balkyris st. Ferdynandów, Spóźniony st. Piast, Jablonna st. As-Ceur, Victory st. Ruda, Los Angeles A. Falewicza, Salerno st. Lublinianka.

NASZE TYPY:

Gon. 1 — Wir II, Lotna II.
„ 2 — Silver King, Gryka
„ 3 — Ozolis, Elimar.
„ 4 — Szach, Eloge.
„ 5 — Guntur, As-Dur.
„ 6 — Chaldea, Sobiepan II.
„ 7 — Storczyk, Bambus.
„ 8 — Izma, Exerga.
„ 9 — Barsal, Balkyris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne: osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święt. dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 58-505 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet". Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 18 i oddziały Marszałkowska 8-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26;

REDAGUJE KOMITET

B—31348

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

Czytelnicy mają głos

Prośba dzieci

My — dzieci, zamieszkałe w powiecie Przasnysz i Maków, których domy, kościoły, urzędy i szkoły zostały zniszczone przez okupanta, dojeżdżałyśmy pociągiem Nr. 431/432 do szkół w Ostrołęce, odległych o 38 km. od miejsca zamieszkania na linii Wielbark — Ostrołęka. Od dnia 5 bm. został ten pociąg odwołany.

Prosimy usilnie Pana Redaktora — my dzieci szkolne — o łaskawe przesłanie naszej prośby do Pana Dyrektora Kolei Państwowych w Olsztynie w celu przywrócenia pociągu Nr. 431/432.

17 podpisów

Krawcowe bez licencji

Od dłuższego czasu obserwuję wielki popyt u krawcowych, nie mających uprawnień na ten fach. Są to po prostu różne panie, które, szyjąc zarobkowo, dopomagają mężom swoim w budżecie domowym.

Najważniejsze jest to, że Skarb Państwa jest w tym zarobkach pominięty. I jakim powodzeniem cieszą się te krawcowe.

Nie piszę tego ze względów osobistych, lecz po prostu w obecnej dobie zwalczania wszelkich nadużyć, należałoby także i tą sprawą zainteresować się.

St. P.

Czy nauka dla dorosłych jest bezpłatna?

Jesteśmy uczniami kl. I licealnej I Państwowego Koedukacyjnego Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych w Warszawie, przy ul. Kawęczyńskiej nr 12. W ubiegłym roku szkolnym miesięczna opłata za szkołę wynosiła zł 400.—. Obecnie w nowym roku szkolnym 1947-48 stawka ta podwyższona została do zł 600.—.

W nr 250 „Robotnika" z dnia 18.IX. 1947 r. w notatce zatytułowanej „Dorośli kształcą się bezpłatnie", jest wyraźnie powiedziane, że uchwałą Rady Ministrów miesięczne czesne za szkołę nie może przekroczyć maksimum zł 200.—.

Słuchacze Liceum

Za mała kara dla zdrajców

Czytając w jednym z numerów „Robotnika" artykuł w „Przeglądzie prasy" pt. „Czy już zapomnieli", postanowiłem donieść o podobnym wypadku, jaki miał miejsce w Łomży. W sądzie łomżyńskim odbyła się rozprawa sądowa przeciw volksdeutschowi Chodnickiemu, który był za okupacji niemieckiej żandarmem w Stawiskach (pow. Łomża). Był on prawą ręką komendanta żandarmerii. Sąd skazał go na 14 miesięcy więzienia z zaliczeniem dotychczasowego aresztu, tak, że ma jeszcze wysiedzieć tylko 7 miesięcy. Czyż tak powinno się karać zdrajców, szpiclów i zbrodniarzy?

Łomżyniak — student.

Wszyscy robotnicy chcą być ubrani

Kilka dni temu ukazała się wzmianka w „Robotniku" o przydziałach tekstylnych na karty odzieżowe I kategorii. Towarzyszu Redaktorze, przecież są jeszcze tacy ludzie pracy w budownictwie i innych instytucjach, którzy nie otrzymują żadnych kartek żywnościowych i tekstylnych. Przecież ci ludzie też pracują nad odbudową Polski Ludowej, nie wolno ich gorzej traktować. Chcąc kupić kupon materiału wełnianego w sklepie spółdzielczym — trzeba zapłacić 7 — 8.000 zł za 1 m, co przy zarobku od 8 do 12.000 zł miesięcznie jest nieosiągalne. Ci, którzy mają rodzinę składającą się z 2 — 3 osób też chcą być odziani. Możeby odpowiednie czynniki, jak Związki Zawodowe, Partie Polityczne tę sprawę rozpatrzyły, gdyż ci ludzie pracy są pokrzywdzeni.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Cz. Komsta, Ząbki pod W-wą

20-lecie Aeroklubu Warszawskiego

W niedzielę, dn. 19 bm., Aeroklub Warszawski obchodzić będzie dwudziestolecie swego istnienia. Przed południem, o 11 odbędą się uroczystości na lotnisku klubowym, na Gocławiu, połączone z pokazami motorowymi i szybowcowymi. O godz. 18 wieczornica klubowa dla członków i zaproszonych gości.

Aeroklub Warszawski jest najstarszym stowarzyszeniem sportowo - lotniczym w Polsce, mającym wielkie zasługi dla rozwoju naszego lotnictwa. Z jego grona wyszli Żwirko i Wigura. Liczy dziś 350 członków, w tym ponad 200 — to piloci motorowi.

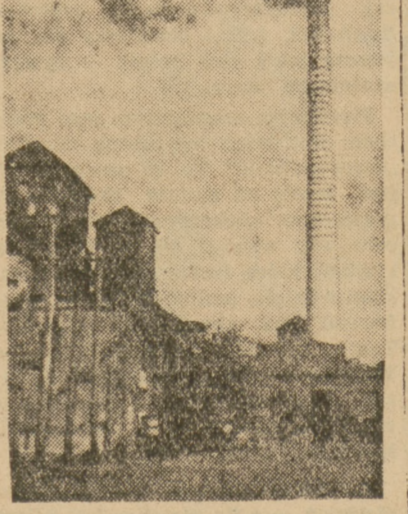
Ludzie i maszyny

118-letnia staruszka-fabryka przoduje

PZPB nr. 3 w Łodzi wykonały plan za wrzesień

Łódź, w październiku

WRZESIEŃ, październik, listopad, grudzień. Ostatni kwartał 1947 roku, rozpoczął się w przemyśle włókienniczym i w górnictwie pod znakiem współzawodnictwa pracy. W ciągu tych czterech miesięcy zarówno górnik w kopalni, jak i robotnik w fabryce ma wykazać się nie tylko



Fragment fabryki Nr 3 (WAF)

sprawnością, swoimi kwalifikacjami, ale przede wszystkim — dobrą wolą. Tę dobrą wolę wykazał zespół robotników Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr 3 w Łodzi.

PZPB nr 3 — powstałe z połączenia trzech fabryk „A", „B" i „C" (dawniej Geeyer, Steinert i Dancinger et. Babat wykonały plan we wrześniu, a w październiku wysunęły się na czoło przodujących fabryk przemysłu bawełnianego.

Tempo i jakość

DWÓJKI", „czwórki", „szóstki" i „ósemki" w Elektrycznej Tkalni (zwanej tak dla odróżnienia od Tkalni Nowej), grają różnym rytmem, w zależności od rodzaju maszyny, łącząc się jednak w jeden, wspólny akord.

Tu, z brzegu, jedna z tkaczek obsługuje dwa wielkie, szerokie krosna.

Tam dalej inna dba o to, by cztery maszyny nie ustały w pracy.

Obsługująca sześć krosien wkłada w robotę najwięcej wysiłku i uwagi.

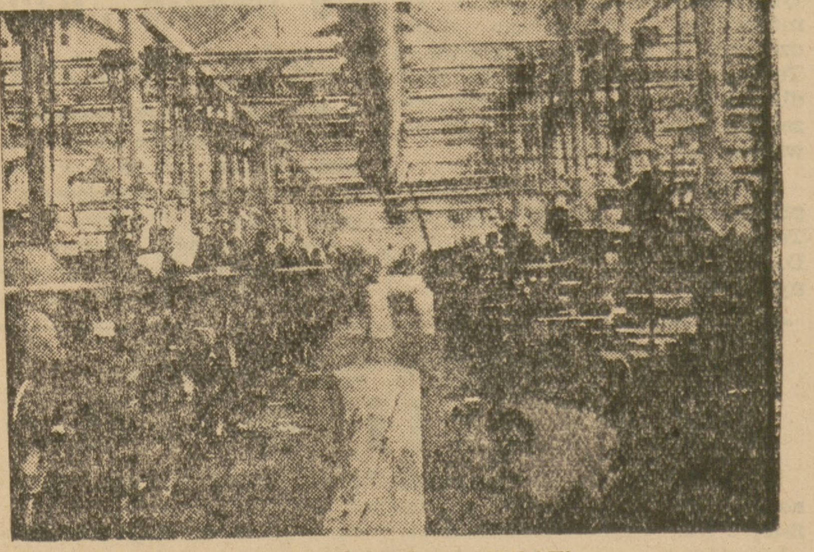
Tkacz na ośmiu krosnach automatycznych ma łatwiejsze zadanie od swej sąsiadki na „szóstkach". „Mądra" maszyna automatycznie zamienia czółenka.

Wszyscy czuwają nad tym, by tempo, w jakim zwiększa się ilość metrów tkaniny, szło w parze z jej jakością.

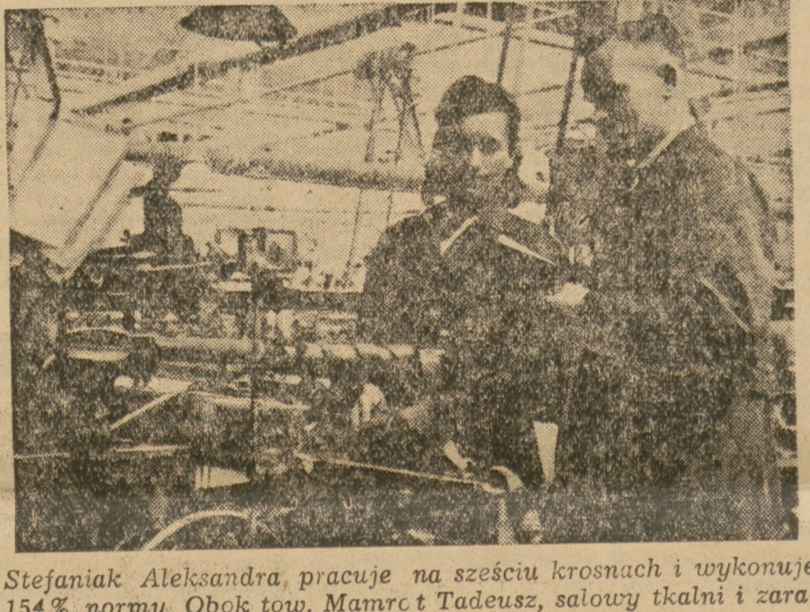
A piwa nie ma...

JESTEŚMY w zakładzie „A", mieszczącym się przy ulicy Piotrkowskiej. Jedna z najstarszych łódzkich fabryk, licząca obecnie 118 lat żywota, była budowana z myślą o wykorzystaniu jak największej ilości miejsca pod park maszynowy.

— To takie stare, „klasztorne" budynki — mówi tow. Adam Grabowski, przewodniczący Rady Zakładowej — czy kto kiedy dbał o zdrowie, higienę czy bezpieczeństwo robotnika?



Ogólny widok tkalni (WAF)



Stefaniak Aleksandra, pracuje na sześciu krosnach i wykonuje 154% normy. Obok tow. Mamrot Tadeusz, salowy tkalni i zarazem z-ca kierownika (WAF)

Fabryczne mury drgają dzisiaj tak samo, jak przed wojną, od nieprzerwanego ruchu maszyn, ale również rozbrzmiewają dziecięcym śmiechem. Żłobek skupia 110 dzieci, przedszkole — 160. Do świetlicy garnie się młodzież i dorośli. Tutaj właśnie odbywały się próby robotniczego zespołu teatralnego, który na ogólnopolskim konkursie amatorskich zespołów teatralnych, organizowanym przez związki zawodowe, zdobył II miejsce.

— Ale ze stołówką to u nas kiepsko — śmieje się tow. Grabowski.

— Zupa jest, drugie danie jest, ale dlaczego piwa nie dają — tego ja nie wiem..

Wszyscy... najlepiej

ZAGADNIĘTY przez nas tow. Tadeusz Mamrot, salowy Elektrycznej Tkalni, o to kto w jego zespole pracuje najlepiej, jest w trudnym położeniu, gdyż ma wielu dobrych pracowników.

— Wszyscy pracują... najlepiej.

My jednak nie dajemy za wygraną i tow. Mamrot „przyparty do muru", wymienia trzy najsumienniejsze tkaczki. Jest to: tow. Maria Szumska (na „ósemkach"), tow. Leokadia Wołoszczyk (ten sam rodzaj pracy) i tow. Genowefa Zwolińska (na „czwórkach"). Wyrabiają one ponad 175 procent normy.

Wiele pochwalnych słów pada pod adresem towarzysza z bratniej partii Albina Rogalskiego. Wywiązuje się on najlepiej z każdej powierzonej mu roboty i mimo swego młodego wieku (30 lat) jest już kandydatem na majstra.

Tow. Mamrot wylicza nam również zasługi tow. Stanisława Glinkowskiego, naszego starego towarzysza, pracującego na oddziale przygotowawczym Tkalni. Tow. Glinkowski czterdzieści lat życia spędził w fabryce „Dowodzi" przewlekaczami.

Wśród „szóstek" wyróżnia się Aleksandra Stefaniak. Wyrabia 154 procent normy.

• • •

No, ale dość nazwisk. Tkalnia Elektryczna posiada 691 krosien. Sprawność, kwalifikacje i dobra wola zatrudnionych musi być naprawdę duża, jeśli PZPB nr 3 może się pochwalić, że przy udziale robotników tkalń wykonały plan we wrześniu, mimo wielu trudności zewnętrznych.

WANDA STRZAŁKOWCKA

SPORT SPORT

Silni ludzie

walczą o mistrzostwo Polski

Jedną z zapomnianych po wojnie gałęzi sportu w Polsce jest bezsprzecznie zapaśnictwo i dźwiganie ciężarów. Szkoda, że tak się dzieje, bo ciężką - atletykę uprawiały zawsze i obecnie propagują nadal jedynie kluby robotnicze, a więc szerokie rzesze ludzi pracy. Mamy wrażenie, że warto poświęcić więcej uwagi temu sportowi.

Obecnie mamy do zanotowania imprezę otwierającą sezon zimowy atletów, którzy w dniach 8 i 9 listopada w Radomiu rozegrają mistrzostwa Polski w walkach grecko - rzymskich i podnoszeniu ciężarów.

Mistrzostwa tegoroczne rozegrane zostaną już w 8-miu wagach (tak jak w boksie), przy czym każdy okręg może wystawić tylko po jednym zawodniku w każdej kategorii. Poza tym do zawodów zostaną dopuszczeni mistrzowie i wicemistrzowie z r. 1946.

Koszty przejazdu zawodników do Radomia ,wyżywienie i zakwaterowanie na koszt macierzystych klubów. Zgłoszenia kierować należy do kapitana sportowego P. Z. A. Wacława Ziółkowskiego na adres. Warszawa, ul. Nowogrodzka 46 m. 7 Termin zgłoszeń upływa z dn. 1 listopada br.

Cracovia-Polonia w Warszawie

Jutro, w niedzielę na Stadionie WP w Warszawie odbędzie się o g. 15 towarzyskie spotkanie piłkarskie między Cracovią i Polonią (W-wa). W przedmeczu o godz. 13-ej grać będzie Polonia Ib z Okęciem.

Odpowiedzi Redakcji

Wieczorek Jan — Kraków. Należy zwrócić się bezpośrednio do dziekana U. J.

Henryk Cichy — Kutno. Powinniście zgłosić się ze skierowaniem od OM TUR w Kutnie do ZNMS — Środowisko Warszawskie, Mokotowska 24-III i tam przedstawić Waszą sprawę.

Ludwika Rutkowska — Żyrardów. Artykuł nie nadaje się do druku, chociaż wykazuje zdolności autorki. Dziękujemy za miłe słowa pod adresem „Robotnika".

Niezbielowski — Żyrardów. Dziękujemy za słowa uznania.

Jadwiga Wilczerowa — Gliwice. Przekazaliśmy Min. Komunikacji.

Budzyński Józef — Powsin i Chodakowski Jerzy — Osieck. Przesłaliśmy do Min. Komunikacji.



Dusza młodego Miguela była niby spulchniona gleba. Każde słowo zapadało w nią głęboko. Ponieważ był człowiekiem fantazji i zmysłowej wyobraźni, widział jako żywo przed sobą cesarskiego syna w lśniącej glorii, jego piękne rysy zespoliły się w jedno z rysami Punijczyka, który spod renesansowego hełmu o powiewnej kicie spoglądał na swój obóz. O, gdyby mógł opuścić Rzym i zaciągnąć się pod sztandary wodza! Nienawidził Rzymu po tym, co się wydarzyło. A na kleryka nie był stworzony, tak samo jak ten, który odtrącił kapelusz kardynalski. Miguel wracał do zdrowia i rozważał.

Pewnego dnia Fumagalli przyniósł szczegóły, dotyczące upadku Nikozji. Obrońcom weneckiej twierdzy przyznano swobodny odwrót. Lecz Turcy złamali słowo, dwadzieścia tysięcy rozbrojonych mężów padło ofiarą ich krwiożerczości.

To było okropne, Miguel gorzał. I jako pobożny chrześcijanin i jako czujący człowiek. Nie zastanawiał się i nie pytał. Nie myślał o zbrodniach popełnionych przez jego ojczystą Hiszpanię na ludziach innej wiary, nie pamiętał o torturach, wygnaniu, mordach, które szalały od czasu Izabeli i Ferdynanda, trzebiąc setki tysięcy Maurów i Żydów. Tu władał nakaz boży — wątpienie byłoby grzechem. Mordowanie chrześcijan było rzeczą zgoła inną.

Tego dnia pozwolono mu podnieść się po raz pierwszy.

Lecz Fumagalli nie powinien był tego opowiadać. Z przerażeniem widział teraz skutki. Gorączka powróciła, gwałtownie skoczyła w górę. Chory miotał się i krzyczał. Kanonik musiał go oburącz przytrzymywać na łóżku.

— Nie trzeba od razu wierzyć wszystkiemu — rzekł, kiedy atak minął. — Ludzie często kłamią.

Ale już było za późno.

PARADA FLOTY

Wódz nie przybywał. Od dwóch miesięcy stały okręty Wenecjan i papieża przed Messyną. Przypłynęło również kilka hiszpańskich galer w oczekiwaniu głównej siły zbrojnej. Zarzuciły kotwicę nieco na uboczu aby uniknąć niesnasek i tarć. Ilekroć żołnierze różnych kontyngentów stykali się na lądzie, w ulicach i szynkach wesołego miasta portowego, nie odbywało się nigdy bez burd i rozbitych łbów. Szły wieści, że hiszpański król odstąpił od układu, don Juan d'Austria nie zjawi się wcale, statki pleśnieją tutaj, podczas gdy Turcy podążają w górę Adriatyku. Wenecjanie widzieli ich już na placu św. Marka. Był koniec sierpnia. Don Juan z okrętami nie przybywał. Jasne było, że nie przybędzie.

Ale był w drodze. Nie śpieszył się tylko ze swymi galerami. Miał czas. Pozwalał się podejmować uroczyście. Nasamprzód przez cztery tygodnie w Genui, gdzie w Palazzo Doria roztoczył przepych iście królewski. Wszystkie kobiety zakochane były w admirale. Potem miesiąc w hiszpańskim Neapolu, gdzie przyjęcie odbyło się jeszcze barwniej, turnieje i bale przeplatały się z uroczystościami kościelnymi. Wręczono admirałowi buławę i poświęcono sztandar św. Ligi. To wymagało przygotowań. Samo ustalenie porządku miejsc w Santa Chiara zajęło trzy dni.

Głuche wieści o tym wszystkim dochodziły do Messyny, do uszu papieskiego dowódcy Colonny, oraz sędziwego Veniera, dowodzącego statkami Wenecjan. Załoga nie wiedziała o niczym. Załoga klęła... Odprawiano musztrę, wytężającą musztrę, a nikt nie był tego zwyczajny. Po co, u licha, te ćwiczenia w strzelaniu i fechtunku? Każdy wiedział przecie, jak należy pchnąć, zadać cios. Każdy wiedział, na czym polega bitwa morska: podpływa się pod nieprzyjacielski okręt, przerzuca nań pomosty i zabija niewiernych. Żadnej nie było w tym sztuki. Na dobitkę jak zwykle nie wypłacano regularnie żołdu, nie było się za co bawić na lądzie. I wciąż trzeba było coś naprawiać na okrętach, uszczelniać dziury, zalewać je smołą i ranić sobie ręce do krwi w ostrym takelunku. Don Juan zaś nie przybywał.

„Marquesa" była szczególnie kiepskim, starym wrakiem. Co dwa dni nabierała wody, wiadra krążyły bez przerwy. Kapitan Diego de Urbina, komendant statku, żylasty człek o poczciwej twarzy pod żelaznym hełmem, lubiany był przez swych ludzi. „Moi panowie żołnierze" — zaczynał każdy rozkaz. Ale komenderował wiele. Może chciał znużyć załogę, aby nie mogła swawolić.

Załoga gniotła się w ciasnocie na niewielkim statku, 150 ludzi spało razem w niskich pomieszczeniach, gdzie z trudem można było stanąć prosto. Nie było czym oddychać. Ponieważ, jak zwykle, niosły się plotki, że w porcie wybuchł trąd, wielu ludzi zażywało leku ogólnie tu używanego: wódki z czosnkiem. Prawdopodobnie smakowało im to lekarstwo. Smród w kojach był nie do wytrzymania.

Na tym to statku żył Miguel de Cervantes, pełen animuszu. Rzymski półksiężulek zmienił się nie do poznania. Rozrósł się, jego oblicze pod hełmem nabrało żywszych kolorów, zapuścił sobie wąs i bródkę, którą co tydzień przystrzygał nożyczkami.

Długo stał ze swą kompanią przed Neapolem. Przeszedł kiepskie czasy. Żołnierze, przeważnie ordynarny motłoch, wykolejeńcy, którzy przed karą zbiegli pod chorągiew, zwęszyli w nim od razu z niechęcią delikatniejszą naturę. Codziennie musiał się bronić. I bronił się. Bił sam i dostawał razy, mówił z pełnym fantazji wczuciem się w ich dialekt, znał historyjki i dobre żarty, chętnie pomagał i nie był lizusem. Ostatnia dzika awantura wybuchła już tutaj, pod Messyną. Pewna bowiem rzecz szczególnie śmieszyła i drażniła jego towarzyszy, wszystkich bez wyjątku, Miguel czytał. Miał cztery, pięć książek, które trzymał zawsze schowane pod kocem. Pewnego dnia znalazł jedną z nich otwartą i zanieczyszczoną w bydlęcy sposób. Był to Cezar, którego mu Fumagalli podarował na pożegnanie, piękny egzemplarz z piękną dedykacją. *Si fractus illabatur orbis, impavidum ferient ruinae* widniało na pierwszej, skalanej teraz stronie — pogańskie zresztą jak na kleryka słowa.

Był wieczór, ludzie kładli się spać, oliwny kaganek rzucał nikły poblask.

(14) (c.d.n.)